NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, poniedziałek 23 stycznia 1922. Nr. 22.

NOWY DZIENNIK

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr telefonu 274. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 Mk.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie Mk. 470 — kwartalnie 1410 —
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530 — „ 1590 — .
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530 — „ 1590 — .
Za granicą z przesyłką pocztową 725 — „ 2175 — .
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10 — Mk. wiersz nonpareil w rozpał. Mk 30, nadesłane Mk 75 — Wiersz nonpareilowy 1 szp. w tekście Mk 95 — Wiersz nonp. szpalt. na stronie 120 Mk. Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Niewidzialne nici.

Kraków, 22 stycznia.

(ben) Jest to faktem, na pozór paradoksalnym a jednak prawdziwym, że dezorganizujący wpływ wojny na życie gospodarcze świata polega obecnie nie na tem, że strawiła ona niezmierne zapasy dóbr wszelkiego rodzaju, zniszczyła mnóstwo kopalń, fabryk i spustoszyła rozległe obszary ziemi uprawnej, zatem nie na szkodach bezpośrednio przez wojnę spowodowanych, lecz na ogromnych długach, jakiemi obciążyła ona jedne państwa na rzecz drugich. Istnienie tych długów ciąży jak zmora na rządach wszystkich państw, nie pozwalając im zwrócić należnej uwagi i poświęcić wszystkich sił zagadnieniom skierowania życia gospodarczego na normalne tory. Toteż problem długów międzynarodowych nie schodzi z widowni od pierwszej chwili, gdy odłożono na bok broń i zabrano się do likwidacyi wojny.

Momentem ułatwiającym w wysokim stopniu rozwiązanie tego trudnego i drażliwego problemu, powinienby być, według zasad zdrowego rozsądku, fakt, że z długów tych nie mają żadnej pociechy nietylko dłużnicy — co jest oczywistem — lecz i wierzyciele. Nadzieje na ściągnięcie tych długów są i tak nie wielkie. Natomiast samo istnienie ich wpływa w ten sposób na waluty krajów zadłużonych, że czyni ich niebezpiecznym konkurentami krajów — wierzycieli i wywołuje w nich przez to ciężkie przesilenia.

Zagadnienie długów międzynarodowych sprowadza się w istocie do dwóch punktów: długów koalicyi wobec Ameryki i Anglii i długów Niemiec wobec koalicyi. Gdyby Niemcy wywiązywały się ze zobowiązań nałożonych im traktatem wersalskim regularnie i dokładnie, nie miałyby państwa koalicyi większych trudności w wywiązywaniu się ze swej strony ze swych zobowiązań wobec Ameryki i Anglii. Straciłyby one te długi i jeszczeby im coś zostało na odbudowę zniszczonych terytoryów. Jasnem jednak już obecnie jest, że Niemcy odszkodowań w pełni nie zapłacą, jak twierdzi Francya — bo nie chcą, jak natomiast twierdzą sami Niemcy nie bez echa w Anglii, Włoszech i Ameryce — bo nie mogą. Powstaje więc zapytanie co robić? Odpowiedź, jaką daje na to pytanie Francya jest niedwuznaczna. Przyobiekł ją obecny jej przedstawiciel Poincare w słowa nie pozostawiające co do jasności nic do życzenia. Oświadczył on mianowicie ambasadorowi niemieckiemu: Traktat wersalski musi być wypełniony. Francya nie zgodzi się nigdy na zmniejszenie zobowiązań niemieckich, lecz conajwyżej na ich odroczenie. Słowom tym towarzyszył groźny pobrzęk szabelką: przedłużenie okupacyi lewego brzegu Renu. Zatem zmusić Niemcy do płacenia w razie potrzeby choćby siłą!

Na stanowisku bezwzględnego wypełnienia traktatu wersalskiego jest jednak Francya odosobniona. Ma ona niewątpliwie prawo domagać się od swych sojuszników, by pomogli jej dopilnować wykonania zobowiązań, które za zgodnem porozumieniem nałożyli na Niemcy. Cóż jednak z tego dobrego prawa, gdy wierni sojusznicy w międzyczasie się rozmyślili i sami chcą zdezawuować niedawne swe postanowienia? A taki właśnie prąd góruje dziś niewątpliwie w rządzących kołach wszystkich byłych sprzymierzeńców Francyi z wojny światowej. Nie mówimy już o znanym Keynesie, który znowu przypomniał się światu, przychodząc z propozycyą zredukowania długu niemieckiego o ⅘ to jest do 36 miliardów. Keynes nie przedstawia opinii rządu angielskiego i jest w swych przekonaniach filoniemieckich znacznie radykalniejszy niż ten rząd jak i publiczność angielska.

Zgon Papieża Benedykta XV.

Rzym. PAT. Zgon papieża oczekiwany jest z minuty na minutę. Przy łożu chorego odprawiają modły.

Rzym, 21 stycznia, godzina 8 rano. PAT. Tłumy zalegają plac Św. Piotra, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia papieża. Chory znajduje się w stanie powolnej agonii. Nad ranem papież przyjął ostatnie Sakramenta, poczem odprawiono cichą mszę.

Wiedeń. PAT. Wied. B. Kor. donosi z Berlina godz. 16 m. 30 biuro Wolffa podaje: Wedle nadeszłej tu urzędowej wiadomości Papież Benedykt XV zmarł dziś przedpołudniem.

Berlin. PAT. (Ag. Havasa) Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości papież Benedykt XV zmarł dzisiaj przedpołudniem.

Konsternacya w Warszawie z powodu pominięcia przez Poincare'go deklaracyi polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

T. Lwów. Dzisiejsza „Chwila" donosi z Warszawy, że pominięcie polskiej deklaracyi złożonej przez Poincarego w parlamencie francuskim wywołało w warszawskich kołach politycznych zaniepokojenie. Przypuszcza się, że Poincare pragnie w ten sposób zamanifestować niezadowolenie oportunistycznej polityki rządu polskiego wobec sowietów, podczas gdy Poincare hołduje w stosunku do Rosyi sowieckiej taktyce odmiennej, której dał wyraz, powołując na generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Paleologa, ambasadora franc. w Rosyi z czasów Mikołaja II. Poincare nie kryje sympatyi do Rosyi przeciwbolszewickiej, którą pragnął odbudować w najszerszych rozmiarach. Dlatego stanowisko jego w sprawie Małopolski Wschodniej i Wilna znajduje się w rażącej sprzeczności z polską racyą stanu.

Oświadczenie posła francuskiego w Warszawie.

M. Warszawa. Poseł francuski w Warszawie p. Panafieu złożył wizytę min. Skirmuntowi. Podczas wizyty zakomunikował poseł francuski ministrowi spraw zagr., że nowy rząd francuski będzie kontynuował dążenia poprzedniego rządu do jaknajściślejszej współpracy z aliantami, i w tej liczbie i z Polską.

Rewizya procesu błp. rabina Szapiry.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Głośny proces Chaima Szapiry, rabina płockiego, skazanego jak wiadomo przez wojskowy sąd doraźny za szpiegostwo podczas inwazyi bolszewickiej na rozstrzelanie przyszedł wczoraj pod ponowne rozpatrzenie sądu wojskowego w Warszawie. Stało się to wskutek interwencyi posłów żydowskich i w związku z wnioskiem prokuratoryi, która dopatrzyła się w wykonaniu wyroku sądowego pewnej wątpliwości. Na wstępie wczorajszej rozprawy adw. pos. Hartglas w imieniu żony rabina domagał się rehabilitacyi niesłusznie skazanego. Następnie podniósł kwestyę niekompetencyi sądu wojskowego do rozstrzygnięcia sprawy tej w obecnem stadyum z uwagi na to, że polowym sądom doraźnym została odebrana kompetencya rozpatrywania spraw odnoszących się do osób cywilnych. Sąd przychylił się jednak do wniosku prokuratora, domagającego się pozostawienia sprawy sądowi wojskowemu.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadków. W rezultacie przesłuchano tylko jednego, studentkę Cybulską, reszta bowiem na rozprawę nie przybyła. Zeznanie wypadło nagogół na korzyść rehabilitacyi. Zgodnie z wnioskiem stron, sąd przerwał rozprawę i postanowił kontynuować ją w dalszym ciągu w Płocku na miejscu zajścia, celem zbadania tam innych świadków, przedewszystkiem celem dokonania oględzin miejscowości i balkonu na którym modlił się błp. rabin Szapira i z którego miał posyłać sygnały bolszewikom. Chodzi głównie o ustalenie faktu, czy świadkowie którzy zeznali na niekorzyść straconego mogli byli z miejsca gdzie się znajdowali (z piwnic, Red.) obserwować dokładnie ruchy skazanego. Pojutrze więc, we wtorek, udadzą się do Płocka rzeczoznawcy, prokurator i obrońcy, gdzie zapadnie ostateczne orzeczenie w tej tragicznej sprawie.

Ale z drugiej strony Oceanu, z tej właśnie Ameryki, o której przyjaźń tak usilnie ubiegała się Francya, przychodzi obecnie potwierdzenie niezbyt zgodnych z intencyami francuskiemi poglądów, panujących tamże w kołach oficyalnych. Bogaty wujaszek Sam dotychczas patrzył na to przez palce, że dłużnicy jego w Europie nie myślą ani o zwrocie kapitału ani o zapłacie procentów. Lecz w kwietniu tego roku upływa już moc obowiązująca ustawy o odroczeniu tych spłat i sprawa ta staje się znowu aktualną. Ameryka nie chce się już wyrzekać tego potężnego środka presyi na Europę i według uchwalonego właśnie bilu Mellona (sekretarza skarbu) pozostawia rządowi do oceny, któremu z dłużników można udzielić odroczenia a któremu nie. Gdy zatem któreś z państw europejskich okaże się niesfornem, wujaszek Sam pociągnie nieco cugli i poskromi w mig jego zapędy. Kogo zaś Ameryka ma w pierwszym rzędzie na myśli, wynika jasno z rezolucyi wniesionej do senatu amerykańskiego przez Mac Cornicka. Rezolucya ta wzywa mianowicie rząd, aby przedłożył wykaz wydatków, jakie poszczególne państwa europejskie łożą na armie lądowe i aby zestawił te wydatki z odsetkami należnemi Ameryce od tych państw. Tendencya tej rezolucyi jet aż nazbyt wyraźna, to też paryski „Temps" nie waha się określić ją jako skierowaną przeciw Francyi, ubolewając równocześnie, że podobne pomysły wyszły również od tak zdecydowanego przyjaciela Francyi jak Hoovera i że rzekomo aprobował je sam Harding.

Ameryka nie chce się więcej mieszać do spraw politycznych Europy i nie chce już po raz wtóry wyciągać drugim kasztany z ognia. Nie myśli ona jednak, jak to z powyższego faktu wynika, wyrzec się tej potęgi, jaką nad zubożałym światem uzyskała, potęgi złota. Przy jego pomocy może ona zdała, nie wstępując nawet na zdradliwy, wulkaniczny grunt europejski, kierować jego losami po swej myśli. Wszak technika współczesna rozwiązała już problem takiego kierowania z odległości, za pomocą elektryczności, czemu żby Ameryka, ten pionier postępu, nie miała spróbować tak wygodnej metody w polityce, kierowania z odległości za pomocą — złota?

TELEGRAMY.

Odwołanie koncertu Izy Kremer z powodu działalności „Organizacyi obrony polskości" w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Dziś miał się odbyć w sali „Filharmonii" warszawskiej koncert znanej śpiewaczki żydowskiej, p. Izy Kremer, która niedawno powróciła z Rosyi, przyczem część programu miała być wykonana w języku żydowskim. W ostatniej prawie chwili zarząd „Filharmonii" zawiadomił organizatorów koncertu, że pod naciskiem opinii publicznej, jak również akcyonaryuszy Tow. Akc. Filharmonia, dyrekcya nie może pozwolić na odbycie koncertu Izy Kremer, szczególnie z powodu numerów żydowskich. Rozrzucono bowiem odezwy podpisane przez anonimową „organizacyę obrony polskości w Warszawie", w których „organizacya" wzywa na wiec protestujący przeciw śpiewaniu żydowsko-bolszewickich pieśni w Filharmonii. Mimo że koncert został odwołany, zebrał się tłum głównie złożony z akademików i studentów. Do zebranych wygłoszono mowy w duchu „organizacyi obrony polskości". Następnie uformowano pochód, który skierował się pod gmach poselstwa sowieckiego. Policya jednakowoż nie dopuściła do wystąpień czynnych.

Uruchomienie fabryk łódzkich.

M. Warszawa. Bawiący w Lodzi delegat handlu sowieckiego Gorczakow zamówił towarów za 1 milion, które zapłacił natychmiast gotówką.

Również delegacya przemysłowców rumuńskich bawiąca w Łodzi zakupiła różne towary manufakturowe za sumę 100 milionów mkp., płacąc z góry za zamówiony towar.

Wobec wielkich zamówień wszystkie fabryki od przyszłego tygodnia będą w ciągłym ruchu a nie jak dotychczas 2—3 dni w tygodniu.

Rzadki wypadek w dziejach sądownictwa lwowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

T. Lwów. Zaszedł rzadki wypadek w dziejach sądownictwa lwowskiego fakt, iż sąd karny jako trybunał prasowy uchylił konfiskatę pisma syonistycznego „Chwila" zarządzonego przez prokuratora.

Nie będzie powstania na G. Śląsku.

Katowice. PAT. Wobec pogłosek o jakoby mającem wybuchnąć powstaniu polskiem lub niemieckiem na Górnym Śląsku, komisya międzykojusznicza w Opolu ogłasza w pismach górnośląskich wyjaśnienie, że ludność może być zupełnie spokojną, albowiem wszelkie środki obronne są zorganizowane. Komisya międzysojusznicza stwierdza zresztą, że pogłoski te nie są na niczem oparte.

Decydująca konferencya w sprawie traktatu gwarancyjnego odbędzie się w przyszłym tygodniu w Londynie.

Paryż. PAT. (WBK.) „Petit Parisien" dowiaduje się, że decydująca konferencya między ambasadorem francuskim Saint Aulair a sekretarzem stanu lordem Courzonem rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia w Londynie. Llyod George zgodził się, by rokowania rozpoczęte w Cannes były kontynuowane w drodze dyplomatycznej i aby traktat gwarancyjny został podpisany dopiero po uregulowaniu najważniejszych kwestyj między Anglią a Francyą. Francuski urząd zagraniczny wygotował wczoraj instrukcyę dla ambasadora londyńskiego w sprawie zmiany w projekcie traktatu gwarancyjnego. Instrukcye te będą dzisiaj przedłożone Poincaremu. W kwestyi Małej Azyi i Tangeru, które rząd angielski sam poruszył, odejdą dzisiaj odpowiednie wskazówki na ręce Saint Aulaire.

Niemcy wobec mowy Poicare'go.

Berlin. (A. W.) W tutejszych kołach rządowych przyjęto mowę Poincarego z wielkim spokojem. Niemcy nie spodziewali się czego innego z jego strony. W Berlinie panuje przekonanie, że Poincare, gdyby tylko mógł, przeprowadziłby to, co powiedział w swej mowie. Niemcy przypuszczają jednak, że izba francuska nie udzieli Poincaremu poparcia, zamiary bowiem jego, zdaniem Niemców, mogłyby doprowadzić do zerwania stosunków Anglii i Ameryki z Francyą. Niemcy są zdania, że gospodarcze położenie Francyi staje się katastrofalne.

Ratyfikacya umowy handlowej polsko-czeskiej.

Warszawa. PAT. Poselstwo republiki czechosłowackiej komunikuje, że komisya do spraw zagranicznych parlamentu republiki czecho-słowackiej uchwaliła na wniosek rządowy ratyfikować umowę handlową z republiką polską.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Wiadomości o zgonie Papieża — fałszywe.

Tuż przed zamknięciem numeru dowiadujemy się z Agencyi Wschodniej, iż wiadomości o zgonie papieża okazały się mistyfikacyą. Obecnie podajemy najnowsze telegramy, które stwierdzają, że Papież żyje, stan jego jednak jest bardzo groźny i skon jest tylko kwestyą czasu.

Rzm. (AW) Urzędowy biuletyn wydany o godzinie 17½ o stanie choroby papieża stwierdza istotne pogorszenie.

Oddech coraz trudniejszy. Papież spał popołudniu 40 minut i obudził się znacznie spokojniejszy. Po przebudzeniu się zażądał jedzenia. Podano mu kleik i wino. Mimo tych pozornych objawów polepszenia lekarze nie mają żadnych nadziei utrzymania papieża przy życiu.

Berlin. Około 6 wieczór nadeszły tu telegramy donoszące, że papież znajduje się w agonii.

Kronika telegraficzna.

M. Warszawa. Delegacya urzędników państwowych zjawiła się dziś po odpowiedź do premiera Ponikowskiego. Premier jednak z powodu zmiany składu delegacyi odmówił jej przyjęcia. Po kilkagodzinnem napróżnem wyczekiwaniu delegacya z niczem odeszła.

Warszawa. PAT. P. Lednicki wrócił do Warszawy po dłuższej bytności we Francyi.

Warszawa. PAT. Poseł jugosłowiański Simicz wrócił z Belgradu do Warszawy.

Berlin. PAT. W przyszły wtorek kanclerz Rzeszy Wirth wygłosi w parlamencie wielką mowę polityczną, w której omówi także deklaracyę Poincarego.

Genewa. PAT. Sekretaryat generalny Ligi Narodów został zawiadomiony o śmierci pułkownika Schiflera, przewodniczącego komisyi ankietowej Ligi Narodów, wysłanej do Albanii.

Ryga. PAT. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów znaczną większością uchwalono zawarcie konkordatu z Watykanem.

Moskwa. PAT. Jak donoszą „Izwiestia", zwołany został kongres prawników sowieckich celem opracowania nowego kodeksu prawnego, zastosowanego do nowej polityki ekonomicznej Rosyi sowieckiej.

Dublin. PAT. (Havas). Wojska angielskie rozpoczęły ewakuacyę Irlandyi.

Drezno. PAT. Radykalny odłam kolejarzy saskich wybrał wczoraj komitet strejkowy, który zamierza dzisiaj proklamować strejk generalny w Saksonii o godzinie 10-tej rano, o ile nie będą przyjęte żądania kolejarzy.

Ryga. PAT. W czasie drugiego czytania projektu konstytucyi łotewskiej uchwaliła konstytuanta na wniosek socyalistów prawo azylu dla przestępców politycznych innych krajów.

Paryż. PAT. Radio. Havas podaje, że na poufnem zebraniu towarzyskiem brytyjskiego klubu marynarki przy udziale kilku oficerów japońskich, miano się wyrazić o konferencyi waszyngtońskiej: „Nie zważajcie na te gadaniny, lecz trzymajcie proch suchy".

—oo—

Milionówka. PAT. W dzisiejszym ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 4361696.

Interwiew z Drem Jakóbem Thonem.

Przewodniczącym Żyd. Rady Narodowej w Palestynie.

Kraków, 22 stycznia.

Bawiący obecnie w mieście naszem Przewodniczący Żydowskiej Rady Narodowej w Palestynie, Dr Jakób Thon był tak uprzejmym i udzielił jednemu z naszych redaktorów szereg informacyi o Palestynie, któremi pragniemy się podzielić z naszymi czytelnikami.

Dr. Jakób Thon przebywa od 15 lat w Palestynie, piastując kierownicze stanowisko w wielu naszych instytucyach. Jako świadek i współtwórca naszych pozycyi w Palestynie zna najdokładniej cały splot spraw, tyczących się Erec Izrael. Skądinąd wiemy, że czcigodny nasz gość zaskarbił sobie swoim taktem i spokojem, zrównoważonem obejściem mir u całej ludności palestyńskiej. Wśród napiętych i trudnych sytuacyi w jakie obfituje życie polityczne i gospodarcze w Palestynie łagodna, godząca, pojednawcza natura Dra Jakóba Thona naszej sprawie dużo usług. buduiąc, nie wśród żywiołowej walki, która, zdaje się być obcą usposobieniu naszego gościa, lecz raczej wśród mrówczej, spokojnej a konsekwentnej pracy, na dnie której leży zapał, ujęty w ramy rozwagi.

Osobiste zetknięcie się z Drem J. Thonem utwierdziło nas w słuszności opinii, jaką się cieszy. Łagodność i dobroć można na pierwszy rzut oka wyczytać z oczu naszego gościa. Cały sposób przedstawiania spraw wskazuje na to, że osoba jego, jakkolwiek tworzy tak znaczną część tego, co się dzieje w Palestynie, kryje skromność poza sprawą samą.

Dr. Jakób Thon jest obecnie dyrektorem, najważniejszej instytucyi bankowej naszej organizacyi, Palestine Land Developement Company (P. L. D. C.) i jednym z 3 współrzędnych przewodniczących Waad Leumi (Żyd. Rady Narodowej) w Palestynie — obok Dawida Jelina, wiceburmistrza Jerozolimy i Ben Zwi, cenionego reprezentanta robotników żydowskich.

—

I

Za początkowy temat naszej rozmowy obraliśmy sprawę ostatniego

kupna gruntów miejskich w Jerozolimie.

— Czy kupno to jest rzeczywiście sfinalizowane — jak podały dzienniki? — zapytałem.

— Tak. Zaciekawi Pana zapewne fakt, iż kupno to przyszło do skutku właśnie w chwili obecnej. Istotnie trudności były nie małe. Jak Panu wiadomo, sprzedawcą jest patryarchat grecko-ortodoksyjny w Palestynie. Patryarcha grecko-ortodoksyjny zajmuje w obrębie tego wyznania mniej więcej stanowisko papieskie i był też głównem oparciem wpływów politycznych grecko-ortodoksyjnej Rosyi w Palestynie. Patryarchat jest dzisiaj najznaczniejszym posiadaczem dóbr w Palestynie, które w przeciągu wieków nabywał dzięki ustawicznym znacznym datkom milionowych rzesz wiernych.

— Własność jego jest zapewne znacznie większa od nabytków naszego Funduszu Narodowego — przerwałem.

— Bezsprzecznie. I nie można się też temu dziwić. Patryarchat rozporządzał o wiele większymi środkami.

— Rozporządzał? A dziś już nie.

— Otóż właśnie — jesteśmy u źródła przyczyn ostatniej sprzedaży. Wojna odcięła miliony wiernych, a zwłaszcza Rosyę od patryarchatu i z natury rzeczy zmniejszyło się bardzo znacznie źródło dochodów patryarchatu, potrzebnych do opędzenia wydatków gospodarstwa, utrzymywania klasztorów, kościołów etc. W tej ciężkiej sytuacyi patryarchat pomógł sobie emisyą obligacyi na procent na łączną kwotę 600.000 funtów szterlingów, która to kwota w znacznej mierze naprawiła nadszarpane stosunki finansowe patryarchatu. A poza tem pomogły także liczne delegacye, wysłane już po ukończeniu wojny do Rosyi, Egiptu, Cypru, Grecyi, gdzie dużo, żyje wyznawców kościoła grecko-ortodoksyjnego, a także do Londynu, gdzie znajduje się znaczna kolonia grecka. Pojmie Pan teraz, że w tych warunkach oferta kupna gruntów miejskich w Jerozolimie była wynikiem potrzeby, w jaką popadł patryarchat.

— Na czem polegały trudności, o których Pan Doktor wspominał?

— Miarą tych trudności jest fakt, że pertraktacye ciągnęły się przez pełne dwa lata, a ukończyły się dopiero 12. lipca 1921 r. Główną trudnością były stosunki

prawa agrarnego w Palestynie.

Do dzisiejszego dnia bowiem panuje w Palestynie prawo tureckie ze względu na trwający jeszcze ciągle stan okupacyi. Prawo to nadzwyczaj utrudnia alinacyę dóbr martwej ręki, a w szczególności własność ziemską pobożnych fundacyi, także chrześcijańskich, uzależniało od szeregu zatwierdzeń, np. minist. spraw wewnętrznych. Żydowskie i chrześcijańskie fundacye podlegają jurysdykcyi muzułmańskiej tak, że każdorazowa alienacya musiała być zatwierdzoną przez najwyższego sędziego muzułmańskiego, Khadi.

— A czy w tym stanie rzeczy nic się nie zmieniło?

— Przeciwnie. Rząd angielski szeregiem rozporządzeń stara się działać w 2 kierunkach. Po pierwsze pragnie wyzwolić fundacye muzułmańskie z pod krępujących przepisów świeckich, a fundacye żydowskie i chrześcijańskie z pod zależności juryzdykcyi muzułmańskiej. Czyni to ze skutkiem. I temu też należy zawdzięczać, że ruchliwość przy nabywaniu tzw. wakuf-gruntów stała się obecnie większą.

— Czy była to trudność jedyna?

— Oh! nie. Było ich więcej. Druga polegała na tem, że prawo tureckie nie zna osoby prawniczej, wskutek czego także nasz Fundusz Narodowy musiał zakupywać ziemię na imię powierników. Dopiero rozporządzenia angielskie sytuacyę tę zmieniły, dzięki czemu dawne zakupna Fund. Narod. zostały obecnie przeniesione na imię Fund. narod., a i wszystkie najświeższe odbywają się już wprost na imię Fund. narodowego. I ta zatem okoliczność była przyczyną zwłoki, zwłaszcza, że patryarcha — a to była trudność trzecia — nie jest w decyzyach samodzielny, lecz sprzedaż musiała być zatwierdzoną przez synod, składający się z biskupów i arcybiskupów. A właśnie w synodzie nie było jednomyślności i zgody, głównie dlatego, że grunta kupione są przedmieściem jakości.

— Jakżeż i ta trudność została pokonaną? Wspomniał Pan Doktór o podpisaniu kontraktu już 12 lipca u. r., a słyszeliśmy, że stało się to dopiero w grudniu.

— Nie bez słuszności. Właśnie z powodu pewnej niezgody w synodzie i prawa zatwierdzenia kontraktu, zastrzeżonego Wysokiemu Komisarzowi dodatkowy układ wymagał jeszcze kilku miesięcy, a obecnie i synod się zgodził na sprzedaż i Wysoki Komisarz ją zatwierdził. Zaciekawi Pana zapewne, że jeden z członków synodu założył votum separatum z wyraźnem zastrzeżeniem, że oponuje nie dlatego, że sprzedaż nastąpiła do rąk Żydów, lecz ponieważ odnosi się do gruntów miejskich najcenniejszych.

— A czy zechciałby Pan Doktor podać szczegóły co do objektu kupna.

— Owszem. Grunta zajmują 600.000 łokci kwadratowych (łokieć 0.56 m kw.), czyli 35 ha, zatem przeszło ½ km. kw. Na grunta miejskie zatem znaczna ilość. Część gruntów znajduje się blisko bramy Jaffejskiej, część przy drodze jaffejskiej i koło Bezalelu. Łokieć kwadratowy kosztował 2 pf. szterl. Część tych gruntów zużytą będzie dla budowy sklepów (konsorcyum dla tego celu już się utworzyło), a część na budowę dzielnic miejskich wzorem Tel-Awiw. Cały kompleks kosztuje 210.000 funtów szterlingów czyli w walucie polskiej dzisiaj koło 3 miliardy.

— A czy zamożni Żydzi u nas mogą nabywać parcele?

— Owszem. P. L. D. C. przygotowuje właśnie plan parcelacyjny, a parcele budowlane będą do nabycia przez P. L. D. C. a to w cenie 1½—5 szylingów za łokieć kwadratowy.

— A czy Fund. nar. ma w tej chwili tyle gotówki?

— Nie. Część posiada, część będzie pożyczoną w Ameryk.-żyd. banku hipotecznym, a część w banku hipotecznym z kapitałem 5 milionów dolarów, założonym przez konsorcyum na czele którego stoi Dr Benderle.

Na nasze stosunki kupno to jest znacznym krokiem naprzód. Obecnie stoimy wobec nowej, znacznej, choć droższej oferty ze strony patryarchatu armeńskiego. Trzeba nam jednak pieniędzy.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ustawa o zasileniu finansów miejskich.

W Dzienniku ustaw Nr. 2 z roku 1922 ogłoszona została ustawa z 17 grudnia 1921 „o zasileniu finansów miejskich i karach za fałszywe zeznania podatkowe".

Ustawa ta ma dla położenia finansowego miast zasadnicze znaczenie, bo przekazuje ona miastom bardzo poważne źródła dochodu i w ten sposób przyczyni się ona do uregulowania budżetów miejskich które dotychczas okazywały wszędzie znaczne deficyty.

Referentem tej ustawy w Komisyi budżetowej i w Sejmie był prezydent miasta Krakowa Federowicz, który spowodował szybkie załatwienie odnośnego projektu w Komisyi i szybkie uchwalenia ustawy z mocą obowiązującą od 1-go stycznia 1922, chociaż weszła ona w życie dopiero z dniem jej ogłoszenia w Dzienniku ustaw to jest z dniem 15 stycznia 1922.

Ustawa ta przekazuje miastom i miasteczkom byłego zaboru rosyjskiego oraz miastom i gminom byłego zaboru austryackiego a podpadającym pod odnośne ustawy krajowe austryackie — niżej wymienione nowe źródła dochodu. Ograniczę się tylko do przedstawienia odnośnych postanowień ustawy co do miast i gmin byłego zaboru austryackiego to jest Małopolski przyczem zaznaczam, że odnośne postanowienia dotyczące miast i miasteczek byłego zaboru rosyjskiego są zupełnie analogiczne, a nie odnosi się ustawa wcale do miast i gmin w Poznańskim, co do których upoważniony został Minister spraw wewnętrznych do rozciągnięcia mocy obowiązującej niniejszej ustawy na obszar byłej dzielnicy pruskiej drogą rozporządzenia.

I. Z państwowego podatku dochodowego otrzymują Lwów i Kraków oraz inne miasta i gminy byłego zaboru austryackiego 30 proc. wpływów z tego podatku w odnośnej miejscowości. Projekt rządowy do tej ustawy ustalił ten udział miast i gmin w dochodach z państwowego podatku dochodowego we wysokości tylko 10 proc., jednak komisya budżetowo- skarbowa przeforsowała podwyżkę z 10 na 30 proc., tak, że udział miast i gmin w tych dochodach będzie wcale znaczny. Nadto otrzymują miast i gminy ze Skarbu Państwa raty amortyzacyjne od długów zaciągniętych na pokrycie wydatków poniesionych w zastępstwie Państwa przy potrąceniu udzielonych miastom zaliczek i to w czasie od d. 8 1914 aż do dnia wejścia w życie tej ustawy.

II. Miasta i gminy mają dalej wedle tej ustawy prawo do wymierzania i pobierania podatku od obrotu od przedsiębiorstw i zatrudnień na zysk obliczonych oraz przedsiębiorstw do publicznego składania rachunków obowiązanych. Wysokość tego podatku obrotowego nie może wynosić więcej jak 0,2 proc., a obrót powyższych przedsiębiorstw ma być ustalonym przez organa miejskie na podstawie wymiaru podatku zarobkowego. — Miastom i gminom przysługuje jednak prawo pobierania zaliczek na ten podatek obrotowy we formie dodatków miejskich, do podatku zarobkowego i to we wysokości przez zarządy miejskie względnie gminne ustalić się mające.

III. Dalej przekazuje ustawa miastom i gmi-

nom wszelkie wpływy z podatku do nieruchomości w obrębie danej miejscowości położonych i to aż do końca roku 1923. — Przez ten czas a więc do końca roku 1923 zostaje uchylony pobór podatku domowo czynszowego i podatku domowo klasowego zaprowadzonego w b. zaborze austryackim ustawą z 9 lutego 1882. Wymiar podatku tego następuje odrębnie w każdym roku kalendarzowym na podstawie czynszów najmu ustalonych już poprzednio z uwzględnieniem ewentualnych podwyżek bez ponownego przeprowadzenia przepisanego ustawą postępowania wymiarowego. — Wysokość podatku od nieruchomości uchwalają na każdy okres podatkowy Urzędy miejskie względnie gminne z tem ograniczeniem, że podatek ten nie może wynosić mniej niż 15% ani więcej niż 20% przeciętnego dochodu netto z nieruchomości. Również do organów miejskich względnie gminnych należy zarząd tym podatkiem i jego ściąganie. — Wolne od podatku tego są nieruchomości przynoszące mały dochód, a od których podatek nie wynosiłby 10 marek rocznie, oraz nieruchomości należące do instytucyi wyznaniowych oraz instytucyi opieki społecznej i instytucyi publicznych leczniczych i naukowych a nie przynoszące dochodów przez najem lub dzierżawę. — Ustawa niniejsza nie narusza czasowego i całkowitego zwolnienia od podatku przysługującego nowym budowlom na mocy obowiązującej w b. zaborze austryackim ustaw. Co do budowli rozpoczętych po dniu 31 grudnia 1920, to nie mają zastosowania do niej ustawy obowiązujące w b. zaborze austryackim co do czasowego i całkowitego zwolnienia, jednak mogą miasta dla takich budowli ustanowić odpowiednie czasowe ulgi podatkowe.

IV. Wreszcie zaprowadza ustawa o zasileniu finansów miejskich podatek od lokali wymierzony przez urzędy miejskie względnie gminne na podstawie uchwały przez siebie powziętej a wynoszący najmniej 25 proc. faktycznego komornego lub wartości czynszowej danego lokalu. Podatkowi temu podlegają mieszkania i zakłady przemysłowo handlowe z wyjątkiem lokali wyznaniowych, naukowych, oświatowych i dobroczynnych nie przynoszących dochodów oraz z wyjątkiem lokali w domach nowo wybudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po dniu 1 stycznia 1919 i to przez lat 10 licząc od wprowadzenia się lokatorów. — Podatek ten winni ściągać właściciele realności wraz z komornem i wpłacić je do kasy miejskiej względnie gminnej, za co otrzymują tytułem wynagrodzenia 5 proc. od kwoty wpłaconej. Wrazie odmowy zapłaty winien właściciel domu donieść o tem kompetentnej władzy, poczem następnie egzekucya ze strony gminy, a jeżeli właściciel tego doniesienia nie zrobi, to wówczas przechodzi na niego obowiązek uiszczenia tego podatku z prawem regresu do lokatora.

Ustawa zawiera wreszcie przepisy karne w razie świadomego złożenia przez płatników fałszywych zeznań dotyczących podatków i opłat gminnych pobieranych przez Urzędy miejskie względnie gminne. Kara jest grzywna do jednego miliona marek, a wymierza ją Magistrat. Od orzeczenia karnego Magistratu można się odwołać do Województwa w ciągu dni 14, a od orzeczenia Województwa można się odwołać w tym samym terminie do miejscowego właściwego Sądu okręgowego, który rozstrzyga sprawę ostatecznie przy zastosowaniu przepisów dotyczących odwołania od wyroków sądów powiatowych. Odwołania te nie wstrzymują odwołania kary grzywny, a jedynie wstrzymują karę pozbawienia wolności, która wymierzona została na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny.

Dr. Albert Süsser.

W r. 1922. — w Polsce.

„Kuryer Poznański" pisze pt.: „Nieproszeni goście":

Od kilku dni po ulicach Poznania zaczynają się uwijać jakieś ciemne indywidua o wybitnie semickich rysach oraz garderobie, która niezaprzeczenie zdradza ich przynależność do „anonimowego mocarstwa". Czyżby społeczeństwo naszego miasta już zapomniało, że Poznań się dotychczas bez Żydów doskonale obchodził i wcale sobie pośrednictwa tych „usłużnych obywateli", którzy radziby nas utopić w łyżce wody — wcale sobie nie życzy? Zwracamy się do wszystkich lokali i hoteli aby solidarnie powywieszali napisy „Żydom wstęp wzbroniony" i przestrzegali jego wykonania. Zarazem w najbliższym czasie dla zwrócenia uwagi społeczeństwa zaprowadzimy w naszem piśmie wykaz sklepów żydowskich zarówno tych, które występują z otwartą przyłbicą, jak pod różnemi nic nie mówiącemi firmami, które ukrywają semickość pochodzenia.

Wszystko to dzieje się w państwie konstytucyjnem w r. 1922 po Chrystusie.

Przegląd prasy żydowskiej.

Echa denuncyacyi łańcuckiej: „Jid" o artykule posła Hirszchhorna. — Zdrowa krytyka posła dra Thona. — P. P. S. a kwestya żydowska.

Kraków, 22 stycznia.

„Jid" w nrze 16 zajmuje się artykułem posła Hirszhorna pt. „Spekulująca religia" poświęconym, jak to już wspomnieliśmy, sprawie żydowskich denuncyantów łańcuckich, których napiętnowaliśmy w artykule naszym pt. „Pod pręgierz"!

„Jid" pisze:

„Wogóle mocno wątpimy czy Żydzi ortodoksyjni mówili lub pisali w tej formie jak to podał „Nowy Dziennik". Mamy wątpliwości nawet w tym wypadku gdy chodzi o kilku Żydów, z jakiegoś zapprzepaszczonego małego miasteczka galicyjskiego, gdyż znamy dobrze serce żydowskie i żydowską uczciwość. Jeżeliby jednak fakt miał być prawdziwy nie może zorganizowana ortodoksya być zań odpowiedzialną".

A dalej pisze „Jid":

„Nie musimy chyba powtarzać, że każdy rodzaj denuncyacyi uważamy za środek niemożliwy".

Niestety, wolelibyśmy, aby wątpliwości „Jida" były słuszne. Sami nad podobnymi faktami bolejemy najsilniej, tembardziej że nie są odosobnione. Możemy jednak „Jidowi" przedłożyć cały materyał dowodowy i pełny odpis wspomnianego materyału, co do którego starostwo w Łańcucie zarządziło przesłuchanie pewnych osób, którym oryginał materyały w całości został odczytany. Tak tedy wątpliwości „Jida" są niestety nieuzasadnione, a fakt pozostaje niezbity. Podaliśmy pełne nazwiska wszystkich podpisanych na memoryale i równocześnie zaznaczyliśmy, „że panowie ci mają odwagę podszywać się pod miano reprezentantów ortodoksyi". Przez to daliśmy dowód, że nie czynimy odpowiedzialną organizacye ortodoksów za czyny jednostek które w memoryale same nazywały się ortodoksami. Myli się jednak „Jid" twierdząc, że podnoszenie faktów o ile tylko są prawdziwe prowadzi do sporów; przeciwnie jest obowiązkiem prasy naszej fakta takie piętnować, ażeby atmosferę oczyścić. Przez zakrywanie faktów pogłębia się tylko zło.

My też faktów nie taimy. Występujemy jawnie i otwarcie. Oto w ostatnim nrze „Hajntu" znajdujemy artykuł posła Thona, zawierający dość surową krytykę obecnej polityki kierownictwa syońskiego. Co w tem złego? Wiadomo przecie, że zdrowa krytyka jeszcze wzmacnia i utwierdza dzieło. Toteż i nic innego niema na myśli autor wspomnianego artykułu. Choć przekonani jesteśmy, że rozmaici ludzie z obozu przeciwnego skwapliwie pochwycą słowa jednego z przywódców syonizmu polskiego, by z nich ukuć broń przeciw — syonizmowi.

Poseł Thon pisze:

„Od trzech lat słyszy się nieustannie najlepsze wieści, gdy w rzeczywistości niema nic. Poprostu nie ruszamy się z miejsca. Tam gdzie staliśmy przed trzema laty, stoimy obecnie na temsamem miejscu.

Uczyńmy sobie mały obrachunek:

M a n d a t. Opowiadano nam cuda w Paryżu, a potem w Londynie, że mandat będzie z pewnością. Wypadło źle, o wiele gorzej aniżeli miano podstawę co do obaw, co do wyniku. Ponieważ jednak zawsze w naturze naszej leżało przestawanie na małem, toteż i teraz zadowoliliśmy się tem. Rozpoczął się rozdział ratyfikacyi mandatu od jednego posiedzenia Ligi narodów do drugiego pocieszano nas: Oto już ratyfikacya się zbliża, choć dotąd jej niema. Jeszcze na ostaniem posiedzeniu komitetu akcyjnego odbytem przed niespełna trzema tygodniami, zapewnił Weizman, wedle informacyi prasy, że w przeciągu bieżącego miesiąca zostanie mandat zatwierdzony tymczasem znów sprawa mandatu odpadła z porządku dziennego".

Następuje krytyka taktyki kierownictwa wobec ograniczeń imigracyi do Palestyny, krytyka pracy na rzecz Keren Hajesod itd. Jednakowoż autor niezapomnianego szkicu „Binjan u'stira" nie poprzestaje na samej krytyce. Poseł Thon podaje myśl nawiązania kontaktu pomiędzy dwiema najsilniejszemi organizacyami syońskiemi: polską i amerykańską.

Dwie wielkie organizacye posiada ruch syoński: polską i amerykańską. Obie te organizacye muszą dołożyć starań celem nawiązania pomiędzy sobą silnego i bezpośredniego kontaktu. Niechaj syoniści amerykańscy przyślą do nas delegacyę lub naodwrót, ażeby porozumiawszy się z sobą, dojść do pewnych decyzyi.. Wydaje mi się, że mamy sobie nawzajem wiele do powiedzenia i jedni mogą się wiele od drugich nauczyć.

Nie podaję tu jeszcze szczegółów, lecz tylko ogólny projekt; chcę przeczekać co też powie na to amerykańska prasa żydowska. Jeśli się tam odnosi wrażenie, że stan obecny nie może dłużej pozostać wówczas powołaja się tam a projekt mój znajdzie tam oddźwięk tak, że będzie można dojść do porozumienia".

„Nasz Kuryer" zamieszcza wywiad z prezesem klubu posłów PPS. posłem Barlickim w sprawie żydowskiej. Wywiad to bardzo ciekawy, ze względu na to, że w ostatnich czasach nastąpił, jak się zdaje, w kierujących sferach pepesowskich pewien zwrot w stosunku do spraw żydowskich, wyrażający się przedewszystkiem w omawianych przez nas niejednokrotnie artykułach p. Holówki w warszawskiej „Trybunie". poseł Barlicki rzucił kilka myśli, przyznać trzeba śmiałych, choć z drugiej strony nie może uwolnić się od atawistycznych poglądów czy przesądów swego stronnictwa. Na zapytanie, jak się zapatruje na sprawę rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce, odpowiedział poseł Barlicki:

„W rzeczywistości dotychczas niema jeszcze w tej sprawie linii wytycznej. Rozwiązanie tak palącej kwestyi, jaką bezsprzecznie jest sprawa żydowska, odsuwano wciąż na przyszłość. Dalej jednak nie da się w tym duchu postępować, gdyż ta sprawa musi być uregulowana. Czas już najwyższy, by jej rozwiązanie przyjęło konkretne zarysy. Zresztą musimy realizować lojalnie to, co nam narzucają w tej sprawie odnośne paragrafy traktatu wersalskiego o mniejszościach narodowych. Przechodząc do meritum sprawy zmuszony jestem podkreślić, iż między kwestyą żydowską, a kwestyą innych mniejszości narodowych jest różnica, która polega na tem, że te ostatnie zajmują pewne terytorya, na których się znajdują w skupionych masach, wtedy, gdy Żydzi rozproszeni są po całem terytoryum Rzeczypospolitej. Dlatego jest łatwiej pomyśleć o terytoryalnej i kulturalnej autonomii dla innych narodowości niż dla Żydów. Następnie rozwiązanie kwestyi żydowskiej utrudnia wiele spraw, szczególnie ruch antysemicki wywołany ongiś przez Narodową Demokracyę. Nie może być dwuch zdań o przyczynach, które poprowadziły Endecyę na tę śliską drogę: to była polityka carskiej Rosyi, która znalazła swych zwolenników w Polsce w osobach Dmowskiego i innych. I dotychczas pokutujemy za jad nienawiści, który wszczepiony został pewnym odłamom naszego społeczeństwa. Rozumiałbym jednak naszych antysemitów, gdyby propagowali politykę realną, którą możnaby było urzeczywistnić. Ale krzyczeć wszędzie o eksterminacyi czteromilionowego narodu i nie widzieć drogi do jej wykonania, jest to nonsens, częste zresztą zjawisko u tych panów polityków".

Pos. Barlicki więc nie potępia antysemityzmu jako takiego. Przeciwnie: „gdyby propagowali (antysemici) politykę realną, którą możnaby urzeczywistnić" to owszem, owszem. Tak się to mimowoli nasuwa. Słuchajmy jednak dalej, co mówi p. poseł o porozumieniu polsko-żydowskiem. A mówi całkiem do rzeczy:

„Porozumienie polsko-żydowskie powinno się stać najbliższem zadaniem prawdziwej demokracyi polskiej. Przecież nie sposób traktować a la longue tę bolączkę w jej obecnym duchu. Jestem głęboko przeświadczony, że gdyby zasiąść przy jednym stole z szczerym zamiarem, iż należy się bezwarunkowo pogodzić, porozumienie przyniosłoby najrealniejsze rezultaty".

Święta prawda. W tem tylko sęk, że i w samej PPS. przeważają poglądy przeciwne, że więcej jest Berlów i Czapińskich niż Holówków i Barlickich. A cóż dopiero mówić o społeczeństwie polskiem!..

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

Krajowy zjazd mizrachistyczny.

Telegram do Herberta Samuela.

Warszawa. (Tel. wł.) Czwarte posiedzenie wypełniał referat rabina Brodta (Lipno) o pracy kulturalnej.

Posiedzenie piąte rozpoczęło się dyskusyą nad referatem rab. Brodta, poczem rabin Nisenbaum wygłosił referat o pracy palestyńskiej.

Na ostaniem posiedzeniu uchwalił zjazd wysłać do Wys. Komisarza Herberta Samuela telegram następującej treści:

„Trzeci Zjazd Org. „Mizrachi" w Polsce, w którym bierze udział 800 delegatów z 211 miast Polski, Litwy i Galicyi przedstawicieli żydostwa ortodoksyjnego, protestuje z całą stanowczością przeciwko wszelkiemu dążeniu do ograniczenia powrotu narodu żydowskiego do kraju jego ojców. Zjazd zwraca się do Jego Ekscelencyi, jako do Wysokiego Komisarza Palestyny i wielkiego syna starego narodu, któremu rząd angielski powierzył los naszej siedziby narodowej, z żądaniem, aby pomógł nam w urzeczywistnieniu naszej tysiącletniej nadziei, aby zniesiono wszelkie ograniczenia i usunięto wszystkie trudności przy powrocie mas żydowskich do ojczyzny.

Do Jego Ekscelencyi, który potrafi uszanować ideał żydostwa ortodoksyjnego zwracamy się ze słowami:

„Ratuj naród żydowski od zagłady, pomóż wszelkiemi siłami narodowi wrócić do ojczyzny. Pan Bóg postawił Jego Ekscelencyę w tym momencie historycznym na czele naszego świętego kraju i ciąży na Nim wielka odpowiedzialność za skutki tego okresu i los naszego cierpiącego narodu. Jesteśmy pewni, że imię Jego Ekscelencyi zostanie zapisane w historyi żydowskiej obok imion tych, którzy wprowadzili naród nasz do jego kraju.

Przegląd polityczny.

Gałecki — Lasocki.

„Rzeczpospolita" donosi ze Lwowa": Krążą tu pogłoski o kombinacyach Piastowców w sprawie obsadzenia stanowiska wojewody lwowskiego. Ludowcy, przyzwyczajeni do wielkiej uległości rozkazom partyi ze strony poprzedniego (?) wojewody, p. Gałeckiego zwrócili się przeciw obecnemu wojewodzie p. Grabowskiemu, spodziewając się usunąć go przy pomocy wpływów partyi, przyczem czynią starania, ażeby wojewodą lwowskim został hr. Lasocki, członek Stronnictwa Ludowego i w związku z tem noszą się z planami obsadzenia placówki dyplomatycznej w Wiedniu przez p. Gałeckiego.

UKRAINSCY SOCYALIŚCI O UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Uchwały ukr. partyi socyalistycznej.

W dn. 14 i 15 bm. odbyły się zebrania szerszej egzekutywy ukr. partyi soc. demokratycznej, w których wzięli udział również przedstawiciele partyi z Wołynia, Chełmszczyzny i Podlasia. Przedmiotem obrad była sprawa obecnego położenia politycznego i stanowiska partyi oraz kwestye organizacyjne. Żywe debaty rozwinęły się zwłaszcza na temat ukraińskiej państwowości. Z szeregu przyjętych rezolucyi podajemy za „Wperedem" jedną z najcharakterystyczniejszych. Brzmi ona:

„Jedna realna forma ukraińskiej państwowości w chwili obecnej jest ukraińska socyalistyczna republika sowiecka. Wszelkie próby ukraińskiego obozu burżuazyjnego skończyły się zupełnem niepowodzeniem, bo były one narzędziem w ręku światowej reakcyi, zmierzających do zniweczenia zdobyczy wielkiej rewolucyi proletaryackiej.

Współczesna Ukraina sowiecka, choć nie jest pełnem zrealizowaniem naszych zmagań i haseł, przedstawia się nie jako fikcya, ale jako jedynie możliwa forma realnej rzeczywistości, która może spełnić wszystkie nacyonalne i socyalne postulaty ukraińskich mas roboczych. W obronie tych form władzy powinien stanąć cały ukraiński klasowo uświadomiony proletaryat".

Rezolucyi, traktującej — jak pisze „Wpered" — „o tych etnograficznie ukraińskich ziemiach, których los dotąd nie jest rozstrzygnięty", pismo nie umieszcza „ze względów cenzuralnych".

Prasa angielska o zaproszeniu Niemiec i Rosyi do Genui.

Liberalna „Westminster Gazette" z radością wita udział Niemiec i Rosyi w konferencyi genueńskiej. Rozważając żądania Francyi, znajduje na nie odpowiedź „nieprzyjemną", jak sama pisze. „Nie można uzyskać od Niemiec tyle gotówki, na ile liczyli francuscy mężowie stanu, aby doprowadzić do równowagi budżet francuski. W najdogodniejszych okolicznościach uzyskać będzie można najwyżej pewną nadwyżkę eksportu nad importem. Lecz i tego w obecnem położeniu Niemiec gwarantować nie można. I prawdopodobnie nie wystarczyłoby to nigdy na spłacenie odszkodowań należnych aliantom".

Wielką jest radość „Daily Chronicle", która dzień zaproszenia Moskwy i Niemiec nazywa dniem najszczęśliwszym. Wyraża tylko obawę, czy Moskwa zechce szczerze porzucić propagandę zagraniczną.

Podobnie piszą „Daily News" i „Daily Telegraph". „Daily Express" gdzie wpływ Wellsa już się odczuwać daje, ostrzega Francyę, aby nie stała się Samsonem, grzebiącym w gruzach Europę.

Pesymistycznie patrzy na „dobrą wolę" Niemiec i Rosyi „Morning Post" konserwatywna. „Times" zwalczając kampanię antyfrancuską w Anglii oszczerstwa przeciw Francyi, dopatruje się dążności Niemiec do rozdzielenia Londynu i Paryża. Ostrzega również, że obecny plan odbudowy Rosyi z Berlina pochodzący, wyjść może przedewszystkiem Niemcom na korzyść. Tylko ściśle porozumienie z Francyą może temu zapobiec.

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

— Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.

— Minister spraw wewnętrznych w Krakowie. Minister spraw wewnętrznych, p. Stanisław Downarowicz, przyjeżdża do Krakowa w poniedziałek rano d. 23 bm. i zabawi w naszem mieście przez 2 dni. O godzinie 9-ej rano powitanie pana Ministra na dworcu kolejowym. Tego samego dnia o godz. 11-ej przed południem będzie pan Minister udzielał posłuchań w biurze pana wojewody dra Gałeckiego.

— O powrót arrasów z Moskwy. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o wynikach prac komisyi dla rewindykacyi własności polskiej z Rosyi, na podstawie wiadomości udzielonych nam przez członka polskiej komisyi rewindykacyjnej, dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie, p. dra Koperę. Dyrektor Kopera po 5-miesięcznym pobycie w Rosyi i odbyciu szeregu konferencyi z komisyą sowiecką, odjeżdżając z Moskwy uzyskał od rządu rosyjsk. zagwarantowanie Polsce zwrotu własności polskiej, wśród której kilkadziesiąt cennych arrasów, zdobiących niegdyś komnaty królów polskich na Wawelu. Obecnie, jak się dowiadujemy, dyr. Kopera otrzymał od przewodniczącego komisyi rewindykacyjnej min. Olszowskiego depeszę o bezzwłoczny przyjazd do Moskwy ze względu na konieczność przyspieszenia powrotu zabytków polskich do kraju. P. Kopera ma poczynić w Rosyi również energiczne starania o zwrot niezwykle cennej bibiloteki Załuskich, kollekcyi sztychów Stanisława Augusta itd. Dyr. Kopera zabawi w Moskwie około dwóch miesięcy.

— Przed likwidacyą akcyi dożywiania dzieci. Wczoraj odbyło się posiedzenie krakowskiego komitetu dla dożywiania dzieci, na którem po złożeniu sprawozdania przez inspektorkę P. A. K. P. D., przybyłą z Warszawy, omówiono sposób likwidacyi akcyi dożywiania dzieci. Jak wiadomo bowiem, komitet warszawski zgodnie z żądaniem amerykańskiego komitetu postanowił całą akcyę zupełnie zwinąć z dniem 1 czerwca br. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos wiceprezydent Rolle, prezydent gminy żydowskiej dr. Rafał Landau, wiceprezydentowa Bobrowska, ks. dr. Niemczyński, pastor Michejda i dr. Merz, przyjęto rezolucyę, zmierzającą do ujednostajnienia czynności likwidacyjnych i domagającą się od rządu kontynuowania akcyi, prowadzonej dotąd z tak dodatnimi rezultatami przez komitet. Należy się spodziewać, że rząd nie dopuści do zaprzestania tej tak dla rozwoju i zdrowia dzieci doniosłej akcyi. W samym Krakowie żywiono w ostatnich czasach około 1[illegible].000 dzieci dziennie.

— Ukończenie rozdawnictwa deputatów robotniczych za czerwiec 1921 r. Rozdawnictwo zaległych deputatów robotniczych za czerwiec 1921 r., a to po 4 kg chleba pszenno-żytniego w cenie po 62 mk za 1 kg i po 2 kg mąki pszennej kuchennej po 100 mk za 1 kg, kończy się we wtorek dnia 24 stycznia br. Wobec tego magistrat wzywa właścicieli fabryk i przedsiębiorstw, którzy dla swoich pracowników zakwalifikowanych przez magistrat do dodatkowej aprowizacyi robotniczej, przypadających racyj dodatkowych dotąd nie pobrali, aby w najkrótszym czasie zgłosili się osobiście, względnie przez upoważnionych zastępców, po odbiór asygnat na pobór tych deputatów w Biurze Związku „Proletaryat" ul. Lwowska l. 2 z potrzebną gotówką i upoważnieniem do podjęcia, gdyż po upływie powyższego terminu przyznane racye przepadną.

— Owoce południowe w Krakowie. Od kilku dni zauważyć można po sklepach, a szczególnie w handlach owoców i delikatesów duże ilości pomarańcz, mandarynek, daktyli, fig itd. Jeszcze do niedawna ze względu na zakaz sprowadzania owoców południowych tylko gdzieniegdzie widziano przywiezione pokątnie pomarańcze, których ceny dochodziły niezwykłej wysokości. Obecnie z powodu łatwości uzyskania pozwolenia na wprowadzenie tych artykułów, można już zaopatrywać się w sklepach w dowolną ilość owoców południowych. Cena pomarańcz wynosi obecnie 70 do 100 mk, a mandarynek około 60 mk za sztukę.

— Nowy kurs wieczorny w Akademii Handlowej. W Akademii Handlowej odbywać się będą wpisy na nowy wieczorny kurs handlowy dla dorosłych od dnia 25 stycznia do 1 lutego br. Kurs rozpocznie się dnia 1 lutego o godz. 6'15 wieczorem i trwać będzie 4 miesiące.

— Napad uliczny. Na ul. Misyonarskiej na Nowej Wsi dokonano onegdaj o godz. 9-ej wieczór napadu rabunkowego na powracającego z Łobzowa do domu robotnika murarskiego Władysława Ochałka. Napastnicy pobili dotkliwie swoją ofiarę, tak, że Ochałek stracił przytomność, a gdy przyszedł do siebie, przekonał się, że skradziono mu z kieszeni 2800 mk i dokument wojskowy.

— Tragiczny wypadek przy pracy. Wczoraj nad ranem wpadł pod koło rozpędowe w młynie Farbera na Rydlówce Józef Strażik (lat 16), pracownik młynarski. Porwany przez pas transmisyjny runął nieszczęśliwy na przeciwległą ścianę i poniósł śmierć na miejscu. Uderzenie było tak silne, że z ofiary tragicznego wypadku powstała jedna bezkształtna masa. Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowo-lekarska i po spisaniu protokołu zarządziła przewiezienie zwłok Strażika do zakładu medycyny sądowej.

— Krwawa zabawa. W domu robotników chrześcijańskich przy ul. św. Tomasza l. 37, na zabawie przyszło do bójki, podczas której został ciężko pobity Stanisław Stankowski, stróż domu przy ul. Podbrzezie l. 2. Jako sprawcy tej awantury aresztowani zostali Abraham Goldner false Finkling (lat 23) i brat jego Markus (lat 17) oraz Władysław Madrala (lat 19), znani złodzieje. Stankowski został przewieziony do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym.

— Echa nięcia szajki włamywaczy podgórskich. W dalszem śledztwie, prowadzonem przez komisarza pol. dra Weissa przeciw aresztowanym onegdaj opryszkom Janowi Woźniakowi i Ignacemu Satale, obwinionym o cały szereg włamań przedewszystkiem na Podgórzu, wyszło na jaw, że są oni również sprawcami zuchwałego włamania do sklepu towarów bławatnych Wertheimera przy ul. Stradom l. 6. Włamania tego dokonali aresztowani w nocy z d. 27 na 28 grudnia z. r. i skradli Wertheimerowi towary łącznej wartości 1.500.000 mk.

— Obława. W dniu wczorajszym przeprowadzono w naszem mieście obławę za podejrzanemi osobami, podczas której aresztowano 12 mężczyzn i 17 kobiet podejrzanej konduity.

— Włamanie na Wawelu. Onegdaj o godz. 12 w nocy nieznani sprawcy włamali się do zamkniętego magazynu przyrządów mierniczych na Wawelu. Opryszki skradli jedną paczkę z przyrządami i wynieśli ją na dziedziniec, jednakże tutaj zostali spłoszeni i paczki nie zdołali unieść.

— Złodziejka w szpitalu. Aresztowano Wiktoryę Młodochowską pod zarzutem kradzieży prześcieradeł i koszul w szpitalu św. Ludwika. Młodochowska podejrzana jest również o kradzież garderoby wartości 150.000 mk na szkodę pielęgniarki tegoż szpitala Wiktoryi Solak oraz garderoby i bielizny wartości 70.000 mk na szkodę służącej szpitala Anny Łysek.

— Kradzież cukierków. Do policyi doniósł p. Pinkus Rothfeld, kupiec zamieszkały przy ul. Kościuszki l. 115, że dnia 20 bm. skradziono mu na dworcu towarowym z transportu towarów, przesłanych pod jego adresem, całą zawartość dwóch skrzyń, a mianowicie 32 puszki z cukierkami wartości 200.000 mk.

SPROSTOWANIE.

W tytule listu z Berlina zakradła się pomyłka. Zamiast: „żyd. antysemitów" ma być „niem. antysemitów". Również w artykule p. prof Reinholda, w rubryce z „Nadesłanych książek" opuszczono przez omyłkę tytuł omawianej książki Dra Dawida Rosenmanna „Słowniczek polsko-hebrajski"

Z teatru, literatury i sztuki.

— Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj wieczorem wracają na afisz „Straszne dzieci“ Rostworowskiego. Wystawienie dramatu Słowackiego „Horsztyński“ będzie największym w tym sezonie wysiłkiem teatru. Nowe dekoracye w liczbie 9, z wydatnem zastosowaniem elementu plastycznego, nowe kostyumy, meble, akcesorya, rekwizyty — wszystko zaprojektowane przez art.-mal. Iwona Galla — dadzą dziełu Słowackiego formę zewnętrzną, jakiej jeszcze na żadnej ze scen polskich nie miało. Układ tekstu zatrzymano w zasadzie dotychczasowy, tj. z dopełnieniem J. Mieną, przyjętem dodatnio przez krytykę literacką. „Czysty meteres“ Kiedrzyńskiego, który od tygodni bawi cały Kraków, z powodu ogromnego popytu na bilety, grany będzie codziennie do 27 włącznie. Piątkowe przedstawienie wykupiła w całości „Nuza“.

— Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w niedzielę 22 bm. o godzinie 3½ pon. jedna z najpiękniejszych operetek „Księżniczka czardasza“ i o godz. 7½ wieczór „Carmen“ z p. Szafrańską, pierwszą mezzosopranistką opery poznańskiej w roli tytułowej, która wystąpi w naszej operze po raz pierwszy i z p. Dawidem Jarosławskim, barytonem oper rosyjskich. Znakomity artysta wystąpi w roli Escamilla, w której pożegna Kraków, wyjeżdżając za granicę na występy w operach.

— Artyści miej. teatru „Opera i Operetka“ urządzają Wielki Bal Maskowy w salach kasyna wojskowego w sobotę 28 bm. Tańce prowadzić będzie po raz pierwszy w Krakowie znakomity baletmistrz Jan Cesarski.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

— Z teatru „Bagatela“. „Cudak“ H. Bahra, najnowsza premiera w „Bagateli“. W poniedziałek wchodzi na repertuar teatru „Bagatela“ aktualna komedya w 3 aktach H. Bahra „Cudak“ (Der Unmensch), grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach zagranicznych. „Cudak“ grany będzie w poniedziałek i dnie następne. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów. W niedzielę pop. po cenach zniżonych „Osiołkowi w żłobie dano“ z pp. Malicką, Orwid-Bruczowa, Nowackim i Fritschem w rolach głównych. Wieczorem „Przeszła bez śladu“ z pp. Kozłowską i Węgierką.

— W domku pod „Bagatelą“ maskarada artystów teatru „Bagatela“ w teatrze „Bagatela“ dnia 11 lutego.

— Premiera w „Nowościach“. „Księżniczka foxtrota“ (muzyka Stolza) jest operetką wystawową, w której dyrekcya popisała się dekoracyami, a panie nowemi toaletami. Przygotowana wcale dobrze (pod p. Szczepańskim), dała pole do popisu w głównej roli p. Kamińskiej, będącej obecnie jedną z najlepszych sił śpiewackich wśród pań „Nowości“; z przyjemnością słucha się również sympatycznego tenoru p. Wesołowskiego. Szkoda, że dla p. Wolińskiego nie było odpowiedniej drugiej roli komicznej prócz roli Picadora, w której p. Kaczorowski wziął na się obowiązek rozweselenia publiczności, w czem mu dzielnie pomagali pp. Czerneków na i Pilarski. Dr. A.

— Janina Kelles-Krauze, pieśniarka wystąpi dziś w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

— Reduta Prasy. Komitet przypomina, że wręczanie zaproszeń i sprzedaż biletów na Redutę Prasy rozpoczyna się w poniedziałek dnia 23 bm. od godz. 4 do 6 pop. w lokalu redakcyi „Czasu“. Reduta Prasy odbędzie się 1 lutego br. w salach Starego Teatru.

— III. Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. w sali restauracyjnej Hotelu Saskiego. Występ wybitnych sił ze świata artystycznego naszego miasta zapewni tej Czarnej Kawie wielkie powodzenie.

— Wykłady Związku literatów (Dom artystów, Plac św. Ducha). Dziś (niedziela) dr. Adolf Klęsk: „Mężczyzna, a kobieta“ (studyum porównawcze). Wtorek 24 bm. prof. dr. Józef Flach: „Prawdziwa twarz i maska Moliera“ (w trzechsetlecie Moliera). Czwartek 26 bm. prof. Ludwik Skoczylas: „Tragedya Horsztyńskiego“ (w przededniu premiery na scenie krakowskiej). Pocz. o godz. 8 wieczór.

— Program jubileuszu St. Przybyszewskiego został ustalony: Czwartek 2 luty w Związku literatów odczyt prelekcya prof. dra Józefa Flacha: „O twórczości Stanisława Przybyszewskiego“. Sobota 4 luty w teatrze im. J. Słowackiego dramat Przybyszewskiego „Matka“. Poniedziałek 6 luty w teatrze „Bagatela“ dramat Przybyszewskiego „Gody życia“. Środa 8 luty w Starym Teatrze odczyt Jubilata na temat: „Naga dusza“. Po odczycie bankiet, wydany przez Związek literatów.

— Stulecie Lenartowicza w Krakowie. Z inicyatywy krakowskiego Związku literatów przygotowuje się na koniec lutego przy współudziale Związku literatów, Związku artystów scenicznych i Związku muzyków obchód stulecia urodzin Teofila Lenartowicza. Szczegóły obchodu zostaną niebawem ogłoszone.

— „Przedświt-Haszachar“, Stradom 15, of. W poniedziałek dnia 23 bm. odbędzie się wieczór ku czci Berdyczewskiego. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Goście mile widziani.

— Ż. K. S. „Makkabi“ komunikuje: W niedzielę 22 bm. urządza sekcya sportów zimowych wycieczkę saneczkową, na którą wszystkich członków zaprasza. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Członkowie mają przynieść ze sobą sanki. Zbiórka u wylotu ul. Wolskiej (dawna rogatka) punktualnie o godz. 2. Wymarsz o godz. 2'15. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę.

— Ciekawa wiadomość. Jowisza rozbolała raz głowa. Ponieważ ból nie ustawał, zawezwał Merkurego, aby mu głowę rozpłatał. Merkury, posłuszny rozkazowi Jowisza, rozciął mu głowę i znalazł w niej nie Palas Atene, jak głosi mitologia, lecz najlepszą pastę do obuwia „KOTWICA“, polecona dziś przez cały świat kupiecki. Jowisz bowiem, chcąc uszczęśliwić ludzi, jak ongiś rogiem obfitości, kazał ją znieść na ziemię i rozpowszechnić wśród ludzi, aby swoim blaskiem olśniewała nawet królów. (Zobacz ogłoszenie).

Ze sportu.

PROFESYONALIZM W FOOTBALLU.

Fala profesyonalizmu, zalewająca kontynent od dłuższego już czasu, zatrzymała się na podatnym gruncie węgierskiego grodu, wytwarzając — bagno. Zagrożony klub wyjawia coraz nowe tajemnice innych klubów (zwykle tak bywa), zwolna wychodzi na jaw, że czysto amatorskich klubów Budapeszt w I-ej klasie wogóle nie posiadał. To samo okaże się w Wiedniu i innych centrach kontynentalnych sportu. Dawny sport idealny, sport dla zdrowia i drugi rodzaj, sport dla sportu, zmienia się powoli w nowy i dość lekki sposób zarobkowania. Rozpoczęło się w ten sposób, że prezesi klubów lub bogaci zwolennicy kaptowali graczy, przyrzekając im lepsze posady (lżejszą pracę i wyższą płacę), następnie dopłacano wprost gotówką, a obecnie angażuje się już otwarcie graczy za stałem wynagrodzeniem „z tantyemami“. Sportowcy holandzcy i niemieccy wszczęli obecnie akcye lecznicza i stanęli przed trudnym do rozwiązania problemem: rozdział, tem samem uznanie oficyalne klubów profesyonalnych, czy też cesarskie cięcie, sanacya rewolucyjna przez zakazy, kontrole i t. d. Problem tembardziej trudny, że niełatwo się sportowcom teoretycznie wyszkolonym pogodzić z faktem, że piękny ich ideał, mający w ostatniej swej konsekwencyi nieść ulgę zdegenerowanej ludzkości, przywrócić organizmom ludzkości sprężystość, odporność i nie w ostatniej mierze estetykę, że piękny ten ich ideał ma pójść w jarmarczną frymarkę; a z drugiej strony niemniej trudno wykorzenić samolubstwo zdemoralizowanych graczy „z zawodu“. Okazało się, że kluby, które, jak naprzykład wiedeński WAC., energicznie i co ważniejsze, szczerze wzięły się do wyplenienia zaczątków profesyonalizmu, raptownie schodzą do niższych klas a na odwrót mniej czy więcej zawodowo pracujące kluby, jak np. Sparta praska, osiągają wyżyny sukcesów i wykazują ogromny napływ graczy wybitnych. Ale przy nowszyszym przykładzie okazuje się również, że kluby pierwszej kategoryi wykazują ogromne sukcesy na innych polach sportu, podczas gdy kluby drugiej kategoryi przeważnie je zaniedbują.

Naszem zdaniem problem profesyonalizmu pociąga za sobą inne rozważania: czy sport jest i powinien być jednym ze środków fizycznego wychowania, czy też powinien spełniać i inne zadania natury politycznej, społecznej i wreszcie ekonomicznej; czy dalej należy używać rywalizacyi drużyn sportowych jako środka podniety nerwowej dla nieinteligentnych mas publiczności.

Pytania te godzą w samą istotę footballu, w jego racyę bytu; od odpowiedzi zaś, jaką na te pytania kluby i związki znajdą, zależy, czy z obawy przed grożącemi szkodami nieproporcyonalnemi do korzyści, wogóle nie zakazać tego odłamu sportu.

Pytaniami temi zajmiemy się szczegółowo, chcąc w ten sposób dać zachętę dla klubów naszych do ścisłych rozważań.

Z mody.

Zagraniczne zakłady krawieckie usiłują wprowadzić nową linię w wiosennej modzie. W pierwszym rzędzie łamią sobie głowy nad kostyumami i chcą dotychczasową nieco surową angielską modę kostyumów zastąpić jakąś nowością. Będą nią prawdopodobnie żakiety dość krótkie, bo sięgające trochę poza biodra, zwykle z bardzo długim stanem, zebrane wąskim paseczkiem z tej samej materyi, skórzanym lub metalowym. Powyżej paska są żakiety lekko przerzucane, na biodrach dość obcisłe, a w każdym razie nie jak dotąd kloszowe.

Jak z opisu widzimy, robią one wrażenie raczej ruskiej bluzy niż żakietu. Ulubionem przybraniem będą cieniutkie jak włos zakładki, wyszywane wzdłuż i wszerz. Kołnierze małe, z tyłu stojące. Spódniczki są zastosowane do żakietów, a więc także dołem wąskie. Czy się ta moda przyjmie, czy też panie będą wolały dłuższe i poważniejsze żakiety, to okażą najbliższe tygodnie. Zd.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela pop.: „Betleem polskie“; wieczorem: „Straszne dzieci“.

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA

Niedziela pop.: „Księżniczka czardasza“; wieczorem: „Carmen“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“:

Niedziela pop.: „Osiołkowi w żłoby dano“; wiecz.: „Przeszła bez śladu“.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wielmożnemu **Dr. Wolfowi Margulìesowi**, lekarzowi chorób wewnętrznych, za uratowanie nam syna z ciężkiej choroby, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

108 **Süsserowie.**

Z okazyi zaręczyn naszego byłego współpracownika p. Chaima Trohma z Rzeszowa z p. Szajndlą Zalzmanówną z Niebylca serdecznie gratuluje

131 Stow. Ceire Mizrachi, Frysztak

Z okazyi zaręczyn naszego kolegi p. Józefa Weltza z p. Rachelą Rokówną z Cieszyna serdecznie gratulują

3; Schiff. Sperber i Schmidt z Frysztaka.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc luty.

Z kraju.

Porty lotnicze Polski. Według „Polski Zbrojnej“ — Polska posiada dwa lotniska pierwszej klasy — w Warszawie i Poznaniu i 8 lotnisk drugiej klasy (gorzej wyekwipowanych) — w Bydgoszczy, Dęblinie, Grudziądzu, Krakowie, Lidzie, Lwowie, Przemyślu i Toruniu. Od początku istnienia armii polskiej do dnia 15 października 1920 r. czynnych było po stronie polskiej 21 eskadr, w tem 15 wywiadowczych, 5 myśliwskich i 1 niszczycielska. Odbyło 5153 lotów bojowych. Straty wynoszą około 50 proc. personalu latającego.

Wkrótce będą mieszkania we Lwowie. Jak się dowiaduje „Kuryer Lwowski“, rząd nie odnowił kontraktów najmu na szereg kasarni we Lwowie, którego termin upłynął dnia 31 grudnia z. r. Jako powód podano dostateczność miejsca posiadanego w mieście dla ilości wojska, do której w najbliższym czasie będzie zredukowane. W związku z tem niewątpliwie musi wojsko przystąpić do „ewakuacyi“ szeregu kamienic prywatnych. Równocześnie także porozrzucane biura skarbowe mają wkrótce pooddawać mieszkania prawnym właścicielom i przenieść się do swoich apartamentów.

Strejk cmentarny w Warszawie. Onegdaj przed południem pracownicy warszawskich cmentarzy żydowskich z ul. Gęsiej i na Pradze zastrejkowali wskutek zatargu ekonomicznego z zarządem gminy. Strejk został zażegnany tego samego dnia i już o godz. 3 pop. pracownicy cmentarni powrócili do zajęć.

Pierwsza fabryka konserw rybnych w Polsce. Jak „Gazeta Gdańska“ donosi, niedawno powstało towarzystwo „Hel“, mając zapewniony udział Norwegczyków, zamierza urządzić na półwyspie Hel pierwszą w Polsce fabrykę konserw rybnych na wielką skalę. Powstanie takiej fabryki przyczyni się do ekonomicznego rozwoju naszego rybołóstwa i stworzy centrum rybołóstwa morskiego na polskiem wybrzeżu.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Eksport produktów naftowych do Włoch. Gdański oddział biura sprzedaży państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu tzw. „Polmin“ zawarł z firmą włoską „Pierro Taglawia et Giorgio Seyler“ w Rzymie umowę co do dostawy produktów naftowych polskich do Włoch. W tym celu Gdański oddział „Polminu“ wydzierżawił statek o 2000 ton pojemności dla transportu produktów naftowych.

Tranzyt nafty przez Bogumin. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Koła przemysłowe zwróciły się do ministra skarbu z zażaleniem, że rząd czeski nie wpuszcza polskich derywatów naftowych przez Bogumin i nie przepuszcza do Polski z powrotem obcych cystern wyładowanych. Na skutek interwencyi p. ministra skarbu poseł czeski w Warszawie p. Prokop Maxa zajął się z całą gotowością tą sprawą i wyjaśnił, że obecnie tranzyt przez Bogumin jest już swobodny i że rozporządzenie czeskiej administracyi kolejowej dotyczyło wyłącznie tak zw. reekspedycyi.

Zniesienie 8-godzinnego dnia pracy w Jugosławii. Wydział prawodawczy w Białogrodzie uchwalił znieść ustawę z 1919 r., normującą czas trwania pracy na godzin 8 i zezwolił zakładom przemysłowym na przedłużanie czasu pracy o dwie do trzech godzin ponad dotychczasową normę.

Zniesienie rady naftowej. W tych dniach państwowa rada naftowa odbyła posiedzenie, na którem większość rady oświadczyła się za wolnym obrotem naftą. Z tego powodu w niedługim czasie zostanie zniesiony sekwestr nafty, a w związku z nim także państwowy urząd naftowy. Dla zarządzenia państwowymi zakładami naftowymi zostanie tylko ustanowiona Dyrekcya państwowych zakładów naftowych.

FINANSE.

Zagranica wobec finansów Polski. Opinia zagraniczna interesuje się żywo reformą finansów polskich.

„Financial Times“ z dn. 28 grudnia streściwszy najważniejsze projekty i zarządzenia finansowe Polski w ciągu ostatnich miesięcy, pisze:

„Skutki tej działalności rządu polskiego już się dają odczuwać i waluta poprawiła się znacznie, gdyż z 24000 do 12000 w stosunku do funta“.

W Polsce zdają sobie teraz sprawę, że pierwszym celem finansowej polityki rządu musi być stabilizacya marki, zależnie od zrównoważenia budżetu i zaprzestania druku pieniędzy papierowyc. Rząd ostatecznie przyjął tę politykę.

Z zadowoleniem notujemy, że przynajmniej jeden kraj w Środkowej Europie podjął zadanie wypłacalności finansowej, a nic dziwnego, że zabrał się do tego kraj, którego finansy najniżej spadły.

Z reformą finansów polskich zapoznaje również opinię angielską „Manchester Guardian“, poświęcając tej reformie specyalny artykuł w numerze z dn. 23 grudnia.

Pragnęlibyśmy, aby nasza rzeczywistość usprawiedliwiła optymizm swoich i obcych.

Operacye rosyjskiego banku państwa. Sowiecki bank państwa zawarł szereg umów z bankami w Rydze, Rewlu, Warszawie, Berlinie, Londynie, New Yorku i Rzymie w sprawie przekazów pieniężnych dla Rosyi. Operacye przekazowe już są rozpoczęte.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 21 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 3500—3550, sprzedaż 3550, kupno 3500 Mark niemieckie gotówka tranz. 17 50—17·90. Gdańsk (czeki) tranz. 17 90, sprzedaż 1750. kupno 17 25. Berlin (czeki) tranz. 17·25—17·50 sprzedaż 17·50 kupno 17·25. Belgia (czeki) tranz. 275. Londyn (czeki) tranz 14375—14350. Paryż (czeki) tranz 285, sprzedaż 285, kupno 282 Praga (czeki) tranz. 59, sprzedaż 59, kupno 58·25. Wiedeń (czeki) tranz. 0 42, sprzedaż 0 42 kupno 0 41.

Kursa dewiz w Berlinie 21 bm. Dolary 198·30 szwajcarskie 3811·— francuskie 1624·25, włoskie 882·50 funty 841·50, polskie 575·——, czeskie 349·50, austr. stare stemplowane 2·60, rumuńskie 147·—.

Kursa dewiz w Zurychu 21 bm. (L.). Berlin 0·— (20 bm 2·62), N. Jork 5·15· (5 15 —), Londyn 21 67 (21·71), Medyolan 22·42 (22 42), Bruksela 40·— (40·30). Praga 9·— (8·85). Budapeszt 0·75— (0·75). Zagrzeb 1 70 (1 7), Bukareszt — (·—), **Warszawa 0·15-0·17 (0·17),** Wiedeń 0 — (0·16). Austr. stempl. 0 /8 (0 9), Paryż 41 75 (42·02). Holandya 187·50 (188·50).

Kursa dewiz w Paryżu z 21 bm. Weksle na Niemcy 6 1/8, na Amerykę 12·71 1/2 na Belgię 95.72, Holandyę 449·— na Anglię 51 55 1/2 na Włochy 55·50. Szwajcarye 238 50 na Hiszpanię 183·50

Konkurs.

Tymczasowa Izraelicka Gmina Wyznaniowa w Brzesku ogłasza konkurs na posadę

sekretarza

Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Brzesku.

Zajęcie od 3—5 po południu. — Warunki wedle umowy.

Kandydat adwokacki, ubiegający się o posadę, otrzymać może półdniową posadę w kancelaryi adwokackiej w Brzesku.

Podania, z podaniem warunków, należy wnieść do dnia 1 lutego b. r. na ręce przewodniczącego tymczasowego Zarządu Dra Aleksandra Deichesa, adwokata w Brzesku.

Objęcie posady może nastąpić natychmiast.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.

DODATEK TYGODNIOWY

Dr. JEREMIASZ FRENKEL.

Z hebrajskiej literatury filozoficznej.*)

Pierwszy tom dzieła Neumarka o filozofii żydowskiej jest bezsprzecznie pierwszą oryginalną publikacyą Sztybla o wartości monumentalnej. Mimo licznych wad, które fachowcy w dziele tem bez wątpienia znajdą, mimo zarzutów, które nawet nie fachowcy przeciw tej książce podniosą — nie znajdzie się chyba nikt, ktoby wobec dzieła Neumarka nie zachował się z należnym respektem. Nawet nieco zanadto wybredny Achad-Haam nie odmówi chyba dziełu Neumarka tytułu honorowego „sefer“, który dotychczas przyznał tylko dwom dziełom w literaturze nowohebrajskiej („More newuche hazman“ Krochmala i „Dor dor wedorszaw“ Weisa — p. APD, I. 192). Zostawiając krytykę teoryi Neumarka — niezawsze dostatecznie ufundowanych — fachowcom, omówić chcemy stronę zewnętrzną nowego dzieła: jego genezę, ideę zasadniczą, rozkład całości i znaczenie w literaturze. Jeżeli przez to wzbudzimy zainteresowanie dla dzieła i uzyskamy dla niego koło nowych czytelników, będziemy uważali cel nasz za osiągnięty.

Genezę swego dzieła podaje autor we wstępie do wydania hebrajskiego, który należy uzupełnić wiadomościami, objętemi wstępami do wydania niemieckiego („Geschichte der jüdischen Philozophie des Mittelalters nach Problemen dargestellt“. Bd. I. Einleitung — Materie u. Form. Bd. II, 1. Attributenlehre (Altertum). Berlin, Georg Reimer 1907 i 1910) oraz przez porównanie obu wydań tego dzieła i mniejszych utworów tego samego autora.

Jak u przeważającej większości wszystkich tych, którzy się kiedykolwiek filozofią żydowską zajmowali, punktem wyjścia jest Majmonides. Neumark pierwotnie zbierał materyały i robił studya do wyczerpującej monografii o Majmonidesie. W toku swej pracy przekonał się, że Majmonides zbyt głęboko tkwi w glebie myśli żydowskiej, która go poprzedziła, by można było wyrwać go z tego środowiska i przedstawić oddzielnie, bez uwzględnienia rozwoju myśli żydowskiej w epokach biblijnej, talmudycznej i gaonistycznej. Z drugiej strony łączy się myśl Majmonidesa tysiącem nierozerwalnych nici z systemami wszystkich żydowskich filozofów współczesnych mu i późniejszych. Musiały tedy być i te systemy uwzględnione. W tym stanie rzeczy rozrosła się monografia o Majmonidesie sposobem organicznym w rzecz ogólniejszą, której autor nadał nazwę „historyi filozofii średniowiecznej“ i której wydawanie w języku niemieckim w r. 1907 rozpoczął.

Ale już przy opracowywaniu drugiego ze swych problemów — nauki o przymiotach Bożych — przekonał się autor, że ramy krótkiego wstępu, zakreślone dla dziejów myśli żydowskiej w starożytności, nie są wystarczające; ten wstęp do nauki o atrybutach rozrósł się w poważny tom, który nie stracił na objętości przez to, że autor nazwał go „półtomem“. Okazało się tedy, że „historya filozofii średniowiecznej“ objęła także historyę filozofii starożytnej; a w ciągu dalszej pracy nie dałaby się i filozofia nowożytna żydowska (przy całej szczupłości swego zakresu) wyłączyć poza zawias traktowanych problemów.

Dlatego też zakreślił sobie autor w hebrajskiem wydaniu swego dzieła najszersze ramy i całkiem słusznie nazwał swe dzieło „historyą filozofii żydowskiej“, aby módz w równej mierze zająć się wszystkiemi ogniwami myśli żydowskiej.

Niektóre części swego systemu ogłosił zresztą Neumark w międzyczasie, czy to w formie książkowej (Historya dogmatów religijnych u Żydów — najpierw w próbnym zeszycie projektowanej achad-haamowskiej encyklopedyi żydowskiej „Choweret ledugma“, art. „Ikkarim“; potem w osobnej książce „Toldot haikkarim beisrael“, z której — do wybuchu wojny — wyszła tylko część pierwsza — wyd. Morii, Odessa 1913), czy też w czasopismach hebrajskich (w szczególności: w „Hatorem“).

Obecne wydanie hebrajskie, obliczane na dziesięć poważnych tomów, ma być ukoronowaniem całego dzieła. Opierając się silnie na wydanych dotychczas tomach dzieła niemieckiego, nie jest ona tłumaczeniem, tylko wolnem jego opracowaniem. Autor zużytkowuje wyniki nowszych badań — obcych i własnych i zdobyte w międzyczasie doświadczenie pedagogiczne. Stosuje się nadto do potrzeb publiczności czytającej po hebrajsku, które są zupełnie inne, niż u publiczności żydowsko-niemieckiej. Stąd dużo miejsc jest skróconych, dużo rozszerzonych; niektóre rozdziały są prawie całkiem nowe. Tak np. rozdział o „Kabbali“, wypełniający połowę pierwszego tomu, jest rzeczą zupełnie nową, bo w wydaniu niemieckiem są tylko zaznaczone punkty wytyczne w tej materyi. Inna rzecz, że ta rozprawa w systemie autora, który kabały nie zalicza do filozofii, zajmuje nieproporcyonalnie dużo miejsca i rozsadza znowu ramy tego systemu — co, jak widzieliśmy, jest zjawiskiem charakterystycznem dla Neumarka, dla którego „sod hacimeum“, sztuka ograniczenia się w pewnych ramach, jest rzeczą całkiem obcą. Ale dla wielkiej ilości nagromadzonego, bardzo ciekawego materyału, wybaczamy autorowi tę niestosowną dygresyę.

* * *

Co się tyczy idei przewodniej całego dzieła, za mało znam się na finezyach filozofów, abym mógł stanowczy sąd wydać, jak dalece ona jest oryginalnym tworem Neumarka, lub o ile nim nie jest. Zdaje mi się jednak, że jest ona w całości przejęta u jedynego oryginalnego filozofa żydowskiego naszych czasów, Hermanna Cohena. W przeciwieństwie do wszystkich nowoczesnych myślicieli, którzy wyznaczyli myśli żydowskiej mniej lub więcej honorowe miejsce w historyi rozwoju filozofii ogólnej, odmawiając jej zarazem znaczenia aktualnego w chwili obecnej — po tryumfach krytycznego idealizmu filozofii niemieckiej z jednej, a wynikach nowoczesnej wiedzy przyrodniczej z drugiej strony — reklamuje Cohen dla pradawnej myśli proroków wieczną aktualność u filozofii.

Także Neumark ma swoje myśli o aktualnych problemach filozofii żydowskiej; myśli te wyłożył w różnych artykułach, ogłoszonych w pismach peryodycznych; w ramy jego obecnego dzieła jeszcze one nie weszły, dlatego nas w tej chwili nie zajmują. Ta aktualna filozofia żydowska, która u samego autora jest jeszcze „in statu nascendi“, jest celem, do którego Neumark w swem dziele zmierza. Wyłonić się ma z łańcucha historycznej myśli żydowskiej, jako tego łańcucha ostatnie ogniwo.

Lecz nie tylko ostateczny cel, lecz także sposób traktowania historyi filozofii, zdaje mi się być przejęty z Cohena. Szematem całego rozwoju myśli żydowskiej jest: walka racyonalnej myśli z pierwiastkiem mitologicznym w różnych jego postaciach. Jeżeli w ten sposób pojmie się historyę filozofii żydowskiej, musi się ją zupełnie inaczej traktować, niż to się czyniło dotychczas.

Dotychczasowa historya filozofii żydowskiej, chociaż uprawiana prawie wyłącznie przez Żydów, zajmowała stanowisko zupełnie nie odpowiadające naszej narodowej godności. Nie podjęło się nigdy pracy, by udowodnić, ile pierwiastków twórczych myśmy wnieśli do historyi myśli ludzkiej. Uczeni nasi postawili sobie o wiele skromniejsze zadanie: udowodnić, że nasi ojcowie znali tę lub ową filozofię, że stali pod jej wpływem, że nawet tu i ówdzie dodali jakąś cegiełkę do zbudowanego przez Greków lub Arabów gmachu myślowego. Tak jak nasza historya polityczna w golusie jest czysto bierną (notuje ona wszystko, co się stało z Żydami, nic co robili Żydzi: dzieje prześladowań, ustawodawstwa obcego wobec Żydów itd.), taksamo jest tylko bierną nazwa historya duchowa.

Naszej czynnej historyi duchowej nie spisano nie dlatego, że jej nie było, lecz dlatego, że jej nie szukano. Przyjęto z góry jako pewnik, że filozofia grecka lub arabska jest pierwotną, filozofia żydowska - naśladownictwem. Skoro jakiś uczony dopatrzył się najlżejszego podobieństwa między manuskryptem jakiegoś nieznanego autora arabskiego, a dziełem żydowskiem: już była gotowa teorya „o nowo odkrytem źródle filozofii żydowskiej“. Przy tem odnośny „niewolnik swobody“ był dumny na to, że „i my zasiadaliśmy przy stole filozofów“.

Na ten rys, charakterystyczny dla asymilacyjnej nauki żydowsko-niemieckiej, zwrócił już swego czasu uwagę Achad-Haam. Neumark podjął się dowodu, że prawie wszystkie problemy filozofii żydowskiej powstały wewnątrz żydostwa, jako płód własnego rozwoju. Nie wyklucza to faktu, że systemy filozoficzne obce, zwłaszcza greckie i arabskie, wkroczyły na teren filozofii żydowskiej i wywarły na nią wybitny wpływ, zwłaszcza, ilekroć dla pokrewieństwa idei z odnośnymi problemami żydowskiemi znalazły odpowiedni grunt. Za to myśl żydowska wpływała znów ze swej strony na filozofię grecką i arabską. Polegał tedy stosunek między myślą żydowską a obcą na wzajemnem zapładnianiu, nie na jednostronnej zależności.

(C. d. n.).

---

*) Neumark. Toldot hapilozofia beisrael. Tom I: Wstęp. Wyd. Sztybla, Nowy Jork 1921. — Recenzent zaznacza że nie jest fachowcem w dziedzinie filozofii żyd. i omawia rzecz tylko ze stanowiska czytelnika-laika.

MATEUSZ MIESES.

Postponowanie alfabetu hebrajskiego.

Alfabet żydowski, ów sędziwy protoplasta, z którego fenickiej odmiany, wyszły wszelkie pisma europejskie (abecadło greckie, łacińskie, cyryliczne, głogolickie, fraktura, iryjskie i t. d.) zachodnio- i południowo azyatyckie (alfabet arabski, syryjski, indyjskie dewanagari) jak i mandżursko-mongolskie, — owa macierz z której odgałęziły się wszelkie systemy graficzne, uwieczniające w sposób fonetyczny myśl ludzką — nie jest w łaskach

u władz polskich. Cztery miliony Żydów w Polsce, a niema w całej Rzeczypospolitej ani jednej szkoły rządowej, w której by uczono młodzież żydowską pisać alfabetem biblii, pismem, którem też apostołowie notowali kazania nauczyciela ludzkości z Nazaretu. Póki trwała cenzura listowa w Polsce, przez cały rok 1919 i jeszcze nawet korespondencye, jeśli były pisane literami żydowskiemi, nie dochodziły albo wogóle adresatu, albo dopiero po wielu tygodniach. Dokumenta, księgi handlowe, pisane abecadłem żydowskiem, są dotychczas nieważne. Te same korespondencye i dokumenta pisane w języku żydowskim, ale literami łacińskiemi, nie doznawały nigdy żadnych przeszkód i cieszyły się równouprawnieniem. W roku 1919 musiał żydowski dziennik „Tugblat“ we Lwowie wychodzić w podwójnym alfabecie, w żydowskim i łacińskim.

Gdzie prawa ludzkości? Gdzie emancypacya Żydów? Gdzie równe, słuszne traktowanie mniejszości? Na wszystko, co szlachetne, mówcie o mężowie postępu w Polsce, wy wszyscy którzy dźwigacie sztandar różnych radykalnych haseł, jak się daje pogodzić takie ignorowanie, takie bagatelizowanie, takie lekceważące z najpierwotniejszemi pojęciami sprawiedliwości? Jak można alfabet kilkumilionowej grupy ludzi, jeśli nawet abstrahujemy od jego doniosłości dziejowej, jeśli nawet nie weźmiemy pod uwagę faktu, że tenże alfabet stanowi klucz do całej wielkiej podstawowej literatury, — uważać za nie istniejący?

Inspiratorzy polityki tępienia, eliminowania pisma żydowskiego w Polsce, z zakresu szkolnictwa i życia publicznego, czynią to niewątpliwie w przeświadczeniu, że rugując alfabet żydowski, usuwają tem jedno z najbardziej charakterystycznych znamion narodowości żydowskiej. A gdy się toczy walka o narodową hegemonię, wszelkie środki są dobre.

Panowie ci, owiani duchem eksterminacyjnym, dla których odrębność narodowa Żydów jest mimo uznania praw mniejszości, i tez Wilsona, dzięki którym przecież sami bez ambarasów i znojów, osiągnęli zrealizowanie własnych ideałów narodowo-państwowych— czerwoną chustą, ogromnie się mylą co do znaczenia narodowego pisma żydowskiego.

Pismo nigdzie nie jest wyrazem lub korelatem odrębności narodowej. Uderzając w alfabet jakiejś grupy, bije się w całkiem inną zasadę asocyacyjną. Znaczeniu dziejowemu rózniczkowania ludzkości pod względem alfabetu, poświęcił autor obszerną naukową książkę, która przed kilku laty w języku niemieckim wyszła nakładem wydawnictwa uniwersyteckiego Wilhelma Braumüllera we Wiedniu (die Gesetze der Schriftgeschichte).

Odrębność pisma — z łatwością można zauważyć, — nigdzie ze znamionami narodowej samodzielności nic wspólnego niema. Jednem i tem samem abecadłem posługuje się częstokroć wiele narodów. Łacińskim alfabetem posługują się i słowiańscy Polacy, Czesi i Kroaci, i romańscy Francuzi, Włosi, Portugalczycy i Hiszpanie i germańscy Anglicy i Holendrzy i niearyjscy Madziarzy i Howas malajskiej rasy na Madagaskarze i Arabowie maltańscy itd. Fraktury używają i germańscy Niemcy i Skandynawczycy i słowiańscy Mazurzy wschodnio pruscy i niearyjscy Finlandczycy i Estończycy. Arabskiem pismem posługują się i Turcy turańscy i semiccy Arabowie i aryjscy Persowie jakoteż i odłam poważny mieszkańców kraju gangesowego itd. Cyrilicą pisali do niedawna nietylko Rosyanie, Ukraińcy, Serbowie i Bułgarzy ale i romańscy mieszkańcy Wołoszczyzny i Mułtani. Alfabetem greckim posługują się po dziś dzień nie tylko prawdziwi grecy ale i Toskowie z południowej Albanii i Rumunii macedońscy.

Z drugiej strony w łonie jednego i tego samego narodu częstokroć równe odłamy, różnemi abecadłami się posługuje: po polsku pisze ogół Polaków literami łacińskiemi, Mazurzy wschodnio pruscy frakturą (zgłoskami tzw. gotyckiemi), Tatarzy litewscy arabskim alfabetem. Z pośród Jugosłowian część serbska pisze po serbokroacku alfabetem syrylicznym, część kroacka pismem syrylicznem a muzułmanie bośniaccy arabskiem abecadłem. Częśc Hindusów pisze swój język ojczysty różnemi odmianami pisma Devanagari a inna arabskiem abecadłem. Marmani amerykańscy, Jankesi niewątpliwi pisali przez pewien czas po angielsku własnymi, oryginalnymi alfabetami.

By zrozumieć podział ludzkości na różne grupy alfabetowe, należy wypuścić z uwagi banalności narodowe i wziąc pod pryzmat czynnik wyznaniowy.

Plebs umysłowa ma nawyk lekceważenia czynnika wyznaniowego w dziejach. Popełniają tem grzech na prawdzie. Przez tysiąclecia europejskiej historyi religia była mocarną, decydującą siłą dziejową. Przejście z klasycznego pogaństwa do chrześcijaństwa, powstanie islamu i jego rozpostarcie w całym basenie śródziemnomorskim, wojny krzyżowe, reformacya to są najważniejsze rozdziały, kamienie graniczne i słupy miedzowe w rozwoju ludzkości białej.

Odrębny alfabet jest po bliższem nieuprzedzonem przyjrzeniu się tylko wykładnikiem samoistności wyznaniowej pewnej grupy ludzi.

Z pośród Słowian piszą alfabetem łacińskim tylko katolicy: Polacy, Czesi, Słoweńcy, katolicko-kroacki odłam Serbokroatów, katolicka część Białorusinów. Cyrylica jest charakterystyczną dla Słowian szyzmatyckich całkowicie albo częściowo: dla Rosyan, Ukraińców, prawosławnej-serbskiej części Serbokroatów, prawosławnych Białorusinów, Bułgarów. Głagolicą pisze drobny odłam Kroatów o własnym słowiańskim obrządku. Frakturą posługują się protestanci słowiańscy gdziekolwiek mieszkają w masach, jak Mazurzy polscy w Prusach Wschodnich, Łużyczanie, koloniści bułgarscy w Siedmiogrodzie, a do niedawna też i Czesi jako spadek po husytyźmie. Wyznawcy islamu wśród Słowian używają alfabetu arabskiego: bośniaccy muzułmanie jak i pomacy bułgarscy jak i polscy Tatarzy. (c. d. n.)

MAKSYMILIAN KOREN.

Kabbala i Gnoza.

II.*)

Dokończenie

Umartwiania i posty rozsadzają słabe ciało, Chonen umiera. Ów „dech żywiący“ dusza z materyi wytworzona, dusza „dobrego i złego“ opuszcza jego ciało. Ale wyzwolenie jeszcze niedokonane. Jedna zawora oderwana, ale Chonen tkwi jeszcze w okowach materyi. Dusza jego znajduje się w tym samym świecie, w którym dotychczas ciało! „Nianiu — powiada Leah — otaczają nas dusze ludzi, którzy przed czasem pomarli. Jeśli świeca gaśnie, znów ją zapalają i dalej płonie do końca. Jakżeby mogła zgasnąć na wieki niewypalona św eca życia?“ Jak długo istnieje dusza Chonena, świeca jego życia jest niewypalona. Leah, która w drugim akcie znajduje się pod suggestywnym wpływem duszy Chonena, nie wypowiada co się dzieje, gdy i świeca duszy się dopali i spadnie druga i ostatnia zawora materyi.

Ciało eteryczne jest także tylko rodzajem materyi, a jego siłą kierującą dusza. Z czasem następuje kolejno zanik niższych form (tj. ciała i duszy) — twierdzi Przybyszewski w swych zagadnieniach o śmierci.

* * *

Droga wyzwolenia jest ciężka. Meszulach: „Dusza niejedna przejść musi siła wcieleń, aż osiągnie oczyszczenie. Grzeszne dusze wcielone zostają w zwierzęta, ptactwo ryby, a nawet zioła, same jednak oczyścić się nie mogą, czekają przeto, aż człowiek prawy i świątobliwy wyzwoli je i podniesie z upadku. Inne zasie dusze wstępują w ciało nowonarodzone i osiągają oczyszczenie same, mocą własnych czynów... A dusze wyklęte i błędne, które odpocznienia znaleść nie mogą, wstępują w obce żywiące ciało jako dybuk i tako osiągają oczyszczenie..“

Metempsychoza! Od kolebki towarzyszy ludzkości jako siła, która zapłodniła wszystkie religie świata. Meszulach: „gdy dusza człowieka, który jeszcze nie umarł, wejść ma w ciało, które jeszcze na świat nie przyszło, wywiązuje się walka. Jeśli dotknięty niemocą wyzionie ducha przychodzi na świat dziecię, zaś gdy chory ozdrowieje, urodzi się płód martwy“.

Reb Ezryel wie, że święta iskra tkwiąca w człowieku, dąży do wyzwolenia: „Gdziekolwiek człowiek wzrok ku niebu wznosi tam — Przybytek Najświętszy, każdy człowiek, którego Pan stworzył na obraz swój i podobieństwo — to arcykapłan każde słowo, które wymawia z nabożeństwem jest Imieniem Boga, Szem bawaja (Imieniem Prabytu).

Poprzez mnogość cierpień i katuszy, poprzez wędrówki i wcielenia rwą się dusze ludzkie jak dziecinka do piersi matki — do źródła swego — do tronu chwały na wysokościach. A bywa, gdy dusza wyżyny już dosięga, zwycięża szatan i dusza ulega. I tem wyżej upada, im wyżej się była wzniosła..“

Miłość Chonena do Lei, to doczesny wątek akcyi, która ma dopomódz Chonenowi do wyzwolenia duszy z powłoki ciała i ducha z powłoki duszy. Przyrzeczenie obu ojców, że dzieci swe połączą, przyjęto w zaświatach. Miłość zadzierżgnięta „w wysokich sferach“ budzi się u Chonena w podświadomości i pcha ku zespoleniu z Leą. „Dobrowolnie na siebie wzięta śmierć (Słowacki) pozwala duszy Chonena wstąpić „jako dybuk“ w ciało Lei. Leah pod przemożnym wpływem zaziemskiej miłości, w transcedentalnym kręgu, w jaki zamyka ją dusza Chonena staje się bezwolnem naczyniem, w którem nastąpi oczyszczenie i wyzwolenie.

* * *

Droga wyzwolenia jest ciężka. Wrogie siły szatańskie walczą z iskrą ducha, która wyrywa się do „pełni łona Boskiego“ (Słowacki).

Dybuk opętał dziewicę — mówią osoby dramatu zgodnie z zabobonem ludowym, który każe wierzyć, że wyklęte i błędne dusze wstępują w obce ciała Paranoja — choroba umysłowa — powiedzieliby lekarze. My powiadamy: wędrówka i wcielenie duszy celem oczyszczenia i wyzwolenia. Dlaczego dusza Chonena opiera się egzorcyzmom reb Ezryela? Ona, ta materyalna dusza znalazła radosne ukojenie w zespoleniu z ciałem ukochanej. Ale to jest nieświadomy pęd. Dusza Chonena musi rozpaść się, aby iskra ducha mogła z niej się wydobyć. W zaświatach już sądzono, że przez miłość ku Lei, przez wstąpienie duszy Chonena w jej ciało nastąpi oczyszczenie i wyzwolenie. Materyalna dusza Chonena opiera się rozłączeniu z ciałem ukochanej. Bo Chonen, jako człowiek żyjący kochał Leę, a dusza jego po wyjściu z ciała przeniknięta jest tymsamym przemożnym pędem ku Lei. Dusza Chonena z pierwiastków materyi utworzona opiera się i walczy. Walczy z dyabłami — niszczycielami. Zmaga się z duchami ciemności siłuje się z materyą...

Katusze jej to krzyżowa droga, którą musi przejść, aby się wyzwolić. Ona musi rozpaść się i zginąć, aby z tej zagłady mógł trysnąć pęd ku wyżynom, aby z tego „grzechu“ (materyi) „ostała się jeno sama świętość“ (Bóstwo).

* * *

Zniszczenie materyalnego ciała i zniszczenie materyalnej duszy, wyrwanie się z okowów czasu i przestrzeni — tu powrót do Bóstwa. Upadek zmysłów cielesnych i upadek zmysłow duszy, rozbicie swego „Ja!“ „Z jasności nieb promiennej“ upadła iskra ducha, łączy się z płomieniem Ducha Prabytu. Ale wprzód z pożądania iskry do płomienia pęknąć musiało naczynie!

I męczennicy chrześcijańscy, męczennicy Gnozy przez dobrowolne katusze, przez dobrowolną śmierć dążyli do wyzwolenia się z pętów materyi, do złączenia się z Bóstwem!

* * *

„Dybuk“ opuszcza wkońcu ciało Lei. Przeszedłszy ostatni szczebel czyśćca, wyzwala się duch z obsłonek duszy Chonenowej. W chwili, gdy mają uwolnioną z opętania powieść do ślubu z innym, Leah umiera. Następuje ostateczne zespolenie kochanków poza czasem i poza przestrzenią. „Wzniosłem się ponad śmierć samą, zakłóciłem bieg czasów i pokoleń“.. Ponad śmiercią, której władza rozciąga się tylko nad materyą, ponad czasem, który jest wypływem życia w materyi, poza obrębem poznania, które w zmysłach ciała i duszy ma swe narzędzie, łączą się Chonen i Leah w wiecznem życiu, któremu na imię Bóstwo.

*) p. „Now. Dz.“ Nr. 19.